№ 207. Kraków, dnia 13 Września — Czwartek. Rok 1883.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „	14 „	7 „	3 „ — „
W miejscu	20 „	10 „	5 „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „	16 „	8 „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowéj. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, Księgarnia K. Bartoszewicza. Magazyn nowości F. A. Grigara, Handel Nowakowskiéj, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość upraszą się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong- i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins.

***Kraków**, 12 września.*

„Napisałem to dzieło, bo nie mogłem wygrać bitwy“, mówi na czele książki jeden z wielkich poetów walczącej o niepodległość Italii. Jutro mamy uczcić ćwierć wiekową a wiekopomną pracę mistrza, który pod każdem ze swych dzieł nieśmiertelnych mógłby napisać: „wymalowałem ten obraz, bo nie mogłem wygrać bitwy“. Wymalował Grunwald, bo nie mógł przepędzić za Wartę, za Odrę, za Łabę germańskiej czerni. Wymalował hołd pruski na krakowskim rynku, bo nie mògł inaczej pruskiego przygiąć karku. Wymalował Batorego, bo nie mógł odebrać Połocka, bo nie mógł iść na Moskwę i dyktować warunków pokoju Iwanowi. Wymalował Sobieskiego, bo trzeba było Wiedniowi i Austryi, i całemu Zachodowi przypomnieć czem ta Polska była, jest i będzie dla Zachodu, dla cywilizacyi, dla chrześciaństwa, — dla Austryi.

W Matejce moglibyśmy czcić wielkiego mistrza pędzla i starczyłoby tej wielkości, żeby mu składać hołd narodu. Bo on jednym z największych pomiędzy mistrzami, nie Polski, ale całej Europy. Kiedy zawiści międzynarodowe ostygną, kiedy krytyka dzieł piękna przestanie być zatrutą jadem politycznej nienawiści, wtedy Matejko nie będzie już „wielkim polskim malarzem“ w oczach Europy, ale będzie jednym z największych w dziejach sztuki. Jeżeli Niemcy malują filozofię historyi, Francuzi poezyę historyi — to Matejko maluje prawdę historyi. Niedościgniony to mistrz historycznej kompozycyi i charakterystyki, największy malarz historyczny po wszystkie czasy. W kolorycie świetny jak Paweł z Werony, wspaniały jak Rubens, w charakterystyce subtelny jak Dyck i Valasquez, w rysunku dramatycznym genialny jak Michał Anioł, w pojęciu wszystkiego, czego się dotknie, wielki, stojący na wysokości wszystkich dorobków cywilizacyi, prawdy i piękna, natchniony zawsze wielką myślą i wielkiem uczuciem, skarbów swego geniuszu używający tylko na wielkie cele, talentem i pracą i siłami swemi szczodry aż rozrzutny, ale zawsze tylko w służbie spraw wielkich, intencyj olbrzymich.

To jego stanowisko w europejskiej sztuce. A przecież on dla nas większym jeszcze. Nam sztuki niemierzyć tylko kosmopolityczną miarą piękna. Naszym kodeksem, w którym cała tradycya najświetniejszej epoki naszej poezyi, rozkwitu naszej sztuki, cała tajemnica ich wielkości i potęgi, to te słowa wieszcza Adama do wszystkich przodowników narodowej pracy: „żeby niezapomnieli — iż są apostołami rzeczy większych niż owe rzemiosła i sztuki i nauki“.

Spuściznę po wieszczach objęli arcymistrze sztuki plastycznej. Grotger malował mękę, krzyżową drogę narodu. Więc wśród bogactwa motywów męki, nie miał czasu na wielkie płótna, tyle strasznych chwil mógł tylko kredą i węglem — uwieczniać. A że to niebył artysta kosmopolita, któremu krew i łzy dziejowe służą tylko za farby do obrazów za które dobrze płacą, więc pathos jego tworów ma coś dantejskiego..

Wśród plejady mistrzów pędzla i dłuta, którzy wszystkie rodzaje sztuki już opanowali — w kilku latach zapełniając braki tradycyi, podnosząc się na wyżynę techniki najlepszych wzorów, hetmani mistrz nad mistrzami Matejko. Powiedzieliśmy co znaczą dzieła jego dla Europy, powiedzmy czem są dla nas.

Uczyć ojczyznę kochać, cierpieć za miliony, czuć całego cierpienia narodu, uczyć naród „statku w wytrwaniu“ i zwątpiałym i upadającym wołać „uwierzcie w mą nadzieję“, starych błędów i wad oduczać choćby przyszło czasem do wnętrza trzew ojczyzny sięgnąć i zatargać, a w narodzie utrwalać wiarę w lepsze jutro, w nieprzedawnione prawa, to był kodeks wieszczów naszych, którzy „tendencyjnemi“ byli poetami jak Eschyl, Dant czy Schiller. Po epoce wieszczów przeszliśmy ostatnie krwawe i ciężkie doświadczenia. Kodeks dla sztuki został ten sam, ale myśl przewodnia w narodzie musiała dojrzeć.

U Matejki — to już nie epos przeszłości, która obejmuje jedną miłością i tęsknotą wszystko co złe i co dobre, — to już nie liryka co się szamoce w sobie, — to dramat co ma katartyczne rozwiązanie, co wie co podnieść a co potępić, co wydaje sądy na wieczność. Dzieje Polski przerwane twardą ręką, sąd etyczny narodowego sumienia łamie się w pryzmacie bólu na błyski partyj, nie zawsze ma odwagę rozdziału potępienia i tryumfu, lauru i chłosty. Matejko stanął na tej wysokości. Miał odwagę i umiał piętnować to wszystko co nas plami, nawet przed całą Europą, i umiał pokazać to co prawdziwie świetne. Umiał sięgnąć w narodowe sumienie i pokazać narodowi tych co „kurczyli ziemię“ aż po tych co ją sprzedali. Ale wnet, żeby naród wiedział co ma w przeszłości swej ukochać, gdzie ma widzieć ideały przy których stać ma i stać powinien przedewszystkiem, żeby zwątpiałym i w zwątpieniu wyrzekającym się jutra wlać wiarę w niespożyte siły narodu i w lepsze jutro, żeby naród w upadku niestracił poczucia własnej godności, niezaprzepaścił wielkich swych dążeń, stał się Matejko malarzem naszej wielkiej dziejowej przeszłości.

Bo upadać jak mówił Staszyc mogą i szlachetne narody, giną tylko nikczemne! Więc każde arcydzieło Matejki to dla narodu wielki przybytek siły. Z każdego płótna przemawia jedna myśl: „Naród, którego było stać na takie wielkie rzeczy, mógł upaść, ale nie mógł zginąć.“ Do wielkich naszych celów wytężmy te siły, któreśmy dostali w spuściźnie po tej wielkiej dziejowej tradycyi. Będziemy żyć, byleśmy nie znikczemnieli sami!

Oto tytuł do hołdu, który złożyć mamy jutro Matejce. Jeszcze jedno słowo. To co w Matejce uczcimy, to nie tylko przykład dla sztuki polskiej. Na wszystkich polach narodowej pracy, na wyżynach i na nizinach, na czele i w szeregu, ten przykład przyświecać winien jednako. Każde arcydzieło Matejki to sumptem jego geniuszu, wystawiona pancerna chorągiew na walkę z wrogiem i na zwycięstwo. Na każdem polu, w każdej gałęzi pracy i życia potrzeba nam żołnierza, niech się tworzą szeregi, chorągwie, niech przodem idą hetmani ducha, pracy, poświęcenia, geniuszu. Niech ta walka bezkrwawa podjętą będzie wszędzie, niech się zwycięstwami takiemi, jakiemi się sztuka nasza na międzynarodowej arenie dziś szczyci, poszczycić może praca nasza na każdem polu, naukowem, umysłowem, materyalnem czy społecznem, a z tysiąca zwycięstw takich, będzie kiedyś jedno wielkie zwycięstwo, to jedno, które obstoi za wszystkie!...

Korespondencya „Nowej Reformy“.

***Wiedeń**, 10 września.*

(=) Korespondencya ta zastanie czytelników już w uroczystym nastroju obchodu na cześć Jana III. Dziwnie się to plecie, że, podczas gdy właściwie my Polacy w Wiedniu zamieszkali powinnibyśmy przyjmować rodaków z wszech stron Polski w stolicy obronionej przez króla-bohatera naszego od powodzi azyatyckiej, na odwrót Kraków stał się widownią wielkiej uroczystości europejskiej. Tak jest, europejskiej, chociaż nic na tem nie traci polski jej charakter. Że obchód krakowski jest polską uroczystością, każdy to wie i czuje; ale jest to zarazem, a nawet przeważnie uroczystość europejska, bo pogrom pod Wiedniem bisurmańskiej potęgi nietylko epokalnem dla całej cywilizacyi europejskiej znaczeniem swem, lecz samem już miejscem swem był najdobitniejszem, najwyraźniejszem i najwięcej przekonywującem stwierdzeniem faktu, że Polska stanowi przedmurze europejskie. Gdyby w Krakowie chodziło o polską tylko uroczystość, mielibyśmy w historyi naszej wiele innych momentów, godnych obchodu pamiątkowego; gdyby obchód na cześć Jana III miał być tylko polski, możeby raczej zaniechać go wypadło, jak tego chciał jeden z panów radców miasta Krakowa, dowodząc, iż wyprawa Sobieskiego pod Wiedeń była błędem politycznym i wskazując na niewdzięczność Austryi i Europy. Słusznie jednak inny radca miejski, uczony historyk, podniósł europejskie, powszechnie cywilizacyjne znaczenie wyprawy i zwycięztwa i stanowisko to zaakceptowała Rada miasta Krakowa, a z nią cała Polska prawie jednomyślnie, składając dowód szerokiego poglądu. W obchodzie krakowskim Polska stwierdza głęboką cześć dla przeszłości swej, nie żałując krwi polskiej, która pod murami Wiednia popłynęła; stwierdza także poczucie tego samego dziś, co i dawniej posłannictwa i znaczenia swego w rodzinie cywilizowanych narodów europejskich; stwierdza nakoniec gotowość do spełniania w przyszłości dziejowej roli swej na kresach cywilizacyi, byle wyszła z chwilowego, acz niestety zbyt długiego ubezwładnienia. Wobec takiego obchodu byłoby nie na miejscu mącić nastrój uroczysty porównaniami pewnemi, wspomnieniami i wyrzutami; jedna tylko myśl, która zresztą na początku już przemilczeć się nie pozwoliła, ustawicznie i nieodparcie ciśnie się nam pod pióro, że właściwem miejscem obchodu europejskiego, byłby Wiedeń, nie Kraków. Że Wiedeń być nie chce, tem gorzej dla niego, tem lepiej dla Krakowa, dla całej Polski. Nie mogąc uczestniczyć w obchodzie krakowskim i właśnie w niewdzięcznym Wiedniu pozostać musząc, duchem przynajmniej łączymy się z uczestnikami uroczystości w Krakowie.

Jakież wiadomości z Wiednia mogłyby zaciekawić czytelników w tych dniach uroczystych? Gdybyśmy donieść mogli, że chociaż nie miasto, to jednak ktoś zamieszkujący w tem mieście ogłosi jutro lub pojutrze postanowienie wystawienia Sobieskiemu pomnika na placu przed burgiem, lub na placu, kędy Sobieski w wjeździe tryumfalnym przebył dawną bramę, chętniebyśmy o tem pisali. Nie mając takiej wiadomości, innemi sprofanowalibyśmy tylko nastrój uroczysty, i dla tego korespondencyę dzisiejszą już kończymy.

Uroczysty obchód jubileuszu Sobieskiego w Krakowie.

W dalszym ciągu opisu uroczystości ludowej podajemy dziś w przekładzie polskim przemówienie Hrehorego Skoblika z Daszowy, o którem wczoraj wspomnieliśmy.

„Zacni i najszanowniejsi bracia Polacy! Wybaczcie, że ja chociaż nieuczony, lecz prosty wieśniak rolnik z dalekich stryjskich stron odważam się w tej uroczystej chwili, bo w chwili wielkiej a drogiej historycznej pamiątki zabrać głos, aby oświadczyć przed wami dostojni panowie, że i nam ruskiemu ludowi pamiątka ta jest miłą i drogą! A miłą dlatego, gdyż wiekopomnej pamięci król Jan Sobieski, któremu cześć i sława! pochodził z ruskiej rodziny Daniłowiczów i był potomkiem sławnego rodu naszych książąt halickich.

Dzisiejszy obchód jest drogi ruskiemu sercu i z tej przyczyny ponieważ w wyprawie króla Sobieskiego pod Wiedeń przed 200 laty brało udział pod dowództwem pułkownika Hohola 20 tysięcy ruskich kozaków, umiejących dobrze łamać żebra bisurmanom, przez co dobrze przyczynili się do zwycięstwa nad Turkami. Drogim jest obchód dla nas Rusinów dlatego, że gdy wiedeńczycy znajdowali się w największej trwodze, Rusin nazwiskiem Kulczycki, przebrawszy się za Turka, dał znać oblężonym wiedeńczykom, aby się trzymali wszelkiemi siłami, bo nadchodzi im na pomoc wojsko chrześciańskie. Z tych przyczyn serca nasze w pamięć tych wielkich czynów cieszą się razem z wami bracia Polacy chociaż, prawdę powiedziawszy, nie wszystkie! I my Rusini umiemy wysoko cenić wolność, postęp i oświatę. Dobijajcie się tych dóbr i dopomóżcie nam abyśmy z wami razem osiągnęli te prawa i swobody, jakiemi dziś się cieszycie, a wtedy zgoda i miłość między nami zapanować musi. Wtedy połączonemi siłami wszyscy razem, jako dzieci jednej Ojczyzny będziemy pracować dla własnego dobra, a my Rusini nie pojedynczo, lecz setkami, tysiącami brać będziemy udział w wspólnych uroczystościach w zgodzie w silnem przekonaniu, że dbając o siebie i starając się o dobre ustawy nie zapomnicie o nas i nie zabronicie nam wstępować w wasze ślady“.

Inny włościanin ruski, Jurko Honczaryk z Hańczowy w pow. gorlickim, przemówił po rusku w te słowa: „Swietne Zgromadzenie! Bracia Polacy i Rusini! Mam zaszczyt zabrać głos, będąc tu wezwanym na dwuchsetną rocznicę uroczystego jubileuszu dziś obchodzonego wiekopomnej pamięci króla Jana III Sobieskiego, który obronił Wiedeń od napadu dzikich wrogów Turków. Niech imię jego będzie niezapomniane na wieczne czasy przez nas, naród sławiański kość z kości. A nasz dostojny monarcha Franciszek Józef ze swoją rodziną, niech żyje w szczęściu i broni nas od wszelkich wrogów“.

Pod wpływem serdecznego rozrzewnienia przy wzajemnem powitaniu na Błoniach wyruszył wspaniały pochód delegacyj, krakusów i krakowianek, otoczony tłumami publiczności z Błoń ku kościołowi ks. Karmelitów, gdzie się odbyła uczta ludowa. Orkiestra krakowska pod kierunkiem p. Wrońskiego, w narodowych strojach, mimo całodziennego utrudzenia z zapałem wykonywała przez całą drogę narodowe utwory.

Pochód entuzyastycznie witany po drodze zatrzymał się przed kościołem OO. Karmelitów na Piasku, gdzie do zebranych przemówił ks. kanonik Polkowski za motto biorąc słowa Staszyca, iż „upaść może naród wielki, zginąć tylko nikczemny“. Po obszernem przemówieniu ks. kanonika Polkowskiego, zebrany lud odśpiewał „Boże coś Polskę“, „Z dymem pożarów“ i „Mnohaja lita“, poczem nastąpiło odsłonięcie tablicy pamiątkowej. Tablica kamienna umieszczoną została na ścianie kościoła OO. Karmelitów przy kamieniu zwanym stopą królowej Jadwigi. Napis wyryty na pamiątkowym kamieniu opiewa: „Dnia 11 września 1883 r. włościanie polscy zebrani w Krakowie obchodzili uroczyście dwóchsetną rocznicę odsieczy Wiednia przez Jana Sobieskiego, na pamiątkę czego ten kamień fundowany“.

Podczas przemowy, zarówno jak i odsłonięcia tablicy krakusi na koniach zamknęli ulice wstrzymując ruch pojazdów, a delegaci ludowi ze wszystkich stron Polski dopuszczeni zostali najbliżej mowcy. Ztąd na zakończenie wczorajszych uroczystości wszyscy włościanie, przyjmujący udział w pochodach, udali się do ogrodu OO. Karmelitów. Tu oczekiwali na nich gospodarze komitetu uroczystości ze swoim prezesem hr. Sobiesławem Mieroszowskim. Stoły nakryte były jadłem na przeszło tysiąc osób; również sowicie zaopatrzono się w napoje i cygara; ogród cały świątecznie został przystrojony a tłumy publiczności zapełniały trybunę, na wprost której umieszczono biust Jana III dłuta prof. Gadomskiego, i przezrocza: biały orzeł z godłem „witamy“, herb miasta Krakowa i herb Sobieskich Janina, a także wielkie przezrocze przedstawiające króla-bohatera na koniu. Przy dźwiękach hymnu narodowego przybyły pochód okrzykami i oklaskami publiczności powitany, przyjęty został przez gospodarzy i natychmiast rozdawać rozpoczęto jadło i napoje. Była to rzecz niełatwa, lecz gospodarze podzieliwszy się, raźno wykonali swój obowiązek i w pół godziny wszyscy biorący udział w pochodzie otrzymali swój poczęstunek. Na serdeczne uznanie i szczerą wdzięczność zasłużyli też sobie obywatele gospodarze w trudzie i całodziennym znoju świetnie podtrzymujący tradycyę staropolskiej gościnności. Wieśniacy posiadali na uczcie doręczone karty z kuponami, na których wypisane były porcye, a w miarę odebrania należącego każdemu poczęstunku kupon odrywano. Poczęstunek składał się z miarki wódki, placka z serem, bochenka chleba, kawałków wędzonki i kiełbasy, czterech szklanek piwa i dwóch cygar kuba, które wieśniacy z przyjemnością palili. Po rozdaniu poczęstunku nastąpiły toasty. Pierwszy przemówił prezes komitetu uroczystości ludowej p. Julian Kossak, w ciepłych słowach witając zebrany w tak wielkiej liczbie lud polski staropolskiem: czem chata bogata, tem rada.

Po prezesie Kossaku wzniósł toast dyrektor Maciołowski. W dłuższem przemówieniu zastanawiając się nad podejmowanemi przez Krakowian gośćmi jedynie z ludu pochodzącemi, dowodził, że lud polski poczuł swoją narodowość, poczuł się być Polakiem, że przykłady ostatnich lat dowiodły jasno, iż równie gorąco bije serce Polaka pod kontuszem jak i pod siermięgą, czego dowodem były przemówienia, nie inspirowane, lecz natchnione uroczystością chwili, na Błoniach, gdzie Rusin starał się udowodnić, iż tylko ręka w rękę z Mazurem działać powinien. Skończywszy serdecznie i uroczyście mowę swoją słowami iż „jedna wiara i jeden Bóg nad całą Polską“, wzbudził p. Maciołowski entuzyazm w słuchaczach, którzy też grzmotami oklasków, wiwatami i podniesieniem go do góry okazywali swoją wdzięczność.

Następnie zabrał głos p. hr. Stanisław Mieroszowski, poseł krakowski, wnosząc zdrowie duchowieństwa polskiego, idącego ręka w rękę z narodem. Skreśliwszy obszernie stosunek narodu polskiego do duchowieństwa, z zastosowaniem się do pojęć włościan, zakończył toastem na cześć polskiego katolickiego duchowieństwa wszystkich obrządków. Po wiwatach i okrzykach na cześć mowcy, w kilku słowach podziękował w imieniu duchowieństwa ks. kanonik Polkowski.

Ksiądz Polkowski dowodził, iż dopóty byliśmy wolnymi politycznie, dopóki duchowieństwo polskie szło wspólnie i w jedności z narodem. Po kanoniku Polkowskim dano głos jednemu z włościan. W prostych, lecz szczerych i z serca płynących słowach podziękował on obywatelom miasta Krakowa za ujmującą serca gościnność, jakiej urządzeniem uroczystości i przyjęcia złożyli dowody i wzniósł donośny, powtórzony kilkakrotnie przez wszystkich zgromadzonych okrzyk: „Niech żyją!“

Następnie zabrał głos poseł m. Lwowa Tadeusz Romanowicz. Biorąc asumpt z okoliczności, iż kiedy pochód ludowy stanął na Błoniach mroczne i pochmurne niebo naraz rozpogodziło się i upragnione promienie słońca oblały złotym blaskiem wszystkich zebranych, twierdził, iż promienie te są dla niego symbolem tego światła, które jednością i wspólnem usiłowaniem zdobyć musimy. Światła nam trzeba, światła pragniemy, lecz tego, które oświeca i ogrzewa zarazem,— a więc światła wiedzy i miłości, dla umysłów i serc naszych! — Tem zdaniem kończąc krótkie swoje przemówienie, wzniósł p. Romanowicz toast na cześć nauczycieli ludowych, jako krzewicieli tego światła i kapłanów idei, a często nawet męczenników, o których nic się więcej nie wie nad to, że pracują i przyczyniają się do ogólnego postępu, którego dowody podnoszące serca złożył lud polski i ruski w uroczystości dzisiejszej. Brawa i okrzyki entuzyastyczne nagrodziły mowcę za słowa i myśli odpowiadające wzupełności nastrojowi wszystkich niemal zebranych.— Okrzyki „niech żyje poseł lwowski“ trwały długo i grzmiąco.

Po p. Romanowiczu zabrał także w krótkich słowach głos jeden z włościan ruskich, dziękując za serdeczność i gościnność i zakończył wierszykiem: „iż jak marmurek twardy, tak ma być naród za swą wiarę hardy.“

Po nim na zakończenie toastów przemówił prezydent miasta dr. Weigel jako gospodarz witający poprzednio przybyłych a obecnie żegnający ich z życzeniem rozwoju oświaty i postępu, które zniszczą [illegible] wszelkie istniejące pomiędzy ludem [illegible] nieufności i podejrzenia. Po wiwatach i okrzykach na cześć prezydenta i mówców rozpoczęły się przy dźwięku orkiestry tańce raźnie i ochoczo prowadzone przez krakowiaków, zarówno jak i wieśniaków z różnych stron Galicyi przybyłych. Ze zmierzchem ogród oświetlony został lampami elektrycznemi i bengalskiemi ogniami, a po chwili ukazał się obraz z żywych osób. Gdyby nam nawet za złe wziąć to miano, jesteśmy zdania, iż obraz ten ułożony przez profesora Gadomskiego był koroną wczorajszej uczty ludowej. Na wzniesieniu umieszczono biust Jana III otoczony w apoteozie przedstawicielami wszystkich stanów z wszystkich dzielnic Polski. Obraz ugrupowany był tak artystycznie, iż wywoływał wrażenie imponujące. Wspaniałe postacie Rusina i Mazura serdecznie złączonych w braterskim uścisku pod biustem króla bohatera, szlachcic w kontuszu podający dłoń wieśniakowi w siermiędze, wieśniacy i wieśniaczki w różnorodnych a nie sztucznych, lub obrachowanych na efekt kostiumach, lecz w zwykłym swoim stroju, w którym na uroczystość przybyli, wszyscy razem wzięci pod względem doniosłości pomysłu i wykonania stanowili prawdziwe arcydzieło nietylko dla oka, lecz i uczuć naszych. To też obraz kilkakrotnie musiał być oświetlony a widzieliśmy wiele osób ze łzą w oku wydających okrzyki na cześć twórcy, któremu też uściśnieniem serdecznem dłoni wiele osób dziękowało. Po żywym obrazie oświetlono jeszcze przezrocze Jana Sobieskiego na koniu, przed którem wszyscy poważniejsi wiekiem i nie tańczący wieśniacy stali długo gwarząc tak, że serca podnieść się musiały a bić żywiej i goręcej nawet w najchłodniejszych piersiach.

Niezaprzeczoną jest rzeczą, że wczorajsza uroczystość na Błoniach, zarówno jak przyjęcie w ogrodzie OO. Karmelitów były najwspanialszemi chwilami jubileuszu wielkiego króla. Kto nie widział tego wszystkiego, co podnosiło i tak jakoś rzewnie a miło usposobiało serca polskie, nie zdoła pojąć nawet poważnego, uroczystego a tak radosnego nastroju umysłów. Litować się trzeba nad tymi, którzyby tego odczuć nie chcieli. Zgromadzony na uroczystość lud poniesie w sercach wdzięczność i radość, którą dzieciom swym i gromadom całym opowiadać będzie. Narodowe melodye wspólnie odśpiewane, Jeszcze Polska nie zginęła i Mnohaja lita, z piersi tysiąca włościan Polaków i Rusinów, a kilku tysięcy towarzyszącej im publiczności, dobywały się tak gromko i wspaniale, że na długo głos ich brzmieć będzie w uszach, które rozmyślnie nie zamykają się na głos z serc płynący. Komitet uroczystości ludowej, projektodawcy obchodu, wszyscy którzy się przyczynili do urzeczywistnienia tej świetnej myśli, śmiało mogą być dumni z rezultatu swoich gorliwych usiłowań, a przyczyniający się datkami na cele uroczystości obywatele Krakowa i powiatów mogą mieć to błogie przeświadczenie, iż przyczynili się do rzeczy na pozór błahej i małoważnej, lecz w gruncie obfitej w następstwa dodatnie pod każdym względem.

Członkowie komitetu prześcigali się w dokładnem, energicznem i serdecznem spełnianiu swoich obowiązków za co też istotna wdzięczność i uznanie im się należy. Nie wymieniamy nikogo, wierząc, iż w własnem przekonaniu każdy z panów komitetowych znajdzie dostateczną nagrodę za spełnienie obywatelskich obowiązków z tak pomyślnym i wspaniałym rezultatem. Tańce ukończyły się dosyć wcześnie, a tanecznicy z ochoczym umysłem rozeszli się do domów, dziękując od siebie prostemi słowy każdemu z gospodarzy za przyjęcie, które długo wspominać będą.

Podług ogłoszonego wczoraj w dzienniku naszym programu, odbyła się dzisiaj rano wspaniała procesya z kościoła OO. Karmelitów na Piasku, do katedry na Wawelu. Porządek podczas pochodu na ulicach wzorowo utrzymywała straż honorowa obywatelska. W przyozdobionych flagami i dywanami domach, na całej przestrzeni ulic, przez które postępowała procesya, mnóstwo osób w oknach przypatrywało się pochodowi. Ulice roiły się tłumami mieszkańców Krakowa i wielką liczbą gości przybyłych ze wszystkich okolic Polski. Świetna pogoda dziś nareszcie nic nie pozostawiająca do życzenia, sprzyjała uroczystemu nastrojowi tłumów. Pochód wyruszył o godzinie 8 rano poprzedzony orkiestrą miejską w narodowych strojach, wykonującą odpowiednie uroczystości utwory. Za nią postępowały bractwa kościelne, cechy i delegacye z wieńcami, z których ogromnej liczby zauważyliśmy: Stow. drukarzy krakowskich, litografów, stowarzyszenie „Zgoda“, tokarzy, rzeźników krakowskich, rękodzielników z Podgórza, złotników, brązowników, krupiarzy, kowali, kamieniarzy, blacharzy, czeladzi blacharskiej, piekarzy, stelmachów, malarzy, krawców, kominiarzy, powroźników, ogrodników, bednarzy, szczotkarzy, kaflarzy, cukierników, ślusarzy, kotlarzy, cieśli, murarzy, stolarzy, szewców, garbarzy i białoskórników, introligatorów, czeladzi introligatorskiej, szklarzy, kuśnierzy i t. d. Introligatorzy nieśli dyplom z podpisem własnoręcznym króla Jana III, nadającym im pewne przywileje. Za wieńcami szły delegacye korporacyj i instytucyj, które rozpoczynała młodzież akademicka, po za którą zauważyliśmy deputacye szkół ludowych, szkół średnich, towarzystw strzeleckich: krakowskiego i poznańskiego, kupców krakowskich, techników, towarzystwa rybackiego, tatrzańskiego itd. itd.

Za delegacyami postępowało duchowieństwo świeckie i zakonne z celebrującym biskupem krakowskim. W asystencyi znajdował się także ks. biskup. Janiszewski Za księdzem biskupem krakowskim postępował marszałek krajowy, po-

słowie i inni dygnitarze. Za nimi postępowała akademia, uniwersytet, poznańskie bractwo strzeleckie w mundurach, deputacya Polaków mieszkających w Wiedniu, delegacye rad powiatowych, obywatelstwo wiejskie w wspaniałych strojach narodowych i t. d. Pochód zamykał oddział ochotniczej straży ogniowej.

Niezliczone tłumy łączyły się z pochodem i szły wspólnie na Wawel, gdzie uczestnicy pochodu podług programu zajęli wyznaczone miejsca. Wielu wysokich oficerów i dygnitarzy wojskowych towarzyszyło solennemu nabożeństwu, które odprawił ksiądz biskup Dunajewski. Na chórze katedry rozlegały się wspaniałe melodye religijne, wykonywane pod kierunkiem p. Rychlinga. W czasie nabożeństwa ks. kanonik Pelczar wygłosił mowę, którą jednak mimo donośnego głosu mówcy słyszeć można było tylko w presbyterium, gdyż szum sprawiany wielkim natłokiem przeszkadzał dokładnemu zrozumieniu.

Kaznodzieja porównał losy narodu polskiego z losami Izraelitów. Wychwalał Polskę jako przedmurze chrześciaństwa, jej gotowość do przelewania krwi za wiarę św. i wolność ludów, dowodził jak Polska posłannictwo to spełniała, i gdy najpotężniejszy wówczas wróg chrześciaństwa pokusił się o zniszczenie go, nie zawahała się Polska, nie dała się długo prosić, ale chętnie poszła krew swą przelać w obronie chrześciaństwa którego przedmurzem zawsze była. Opisał następnie chwałę imienia polskiego, i dziejowe znaczenie polskiego bohaterstwa.

Cóż jednak spowodowało to zwycięztwo? Oto wiara głęboka, wiara niczem niezachwiana samego króla Jana i jego rycerstwa. Przed wyprawą sam błagał pokornie Jan III na Piasku Królowę Polski o zwycięstwo, tu w tym kościele zasyłali modły do Najwyższego Pana, jego małżonka, duchowieństwo i wierni. Tu w czasie walki błagano Boga o zwycięztwo dla oręża polskiego. I dał Pan Bóg zwycięztwo, dał zwycięztwo, bo widział gorącą wiarę. Lecz jakiż obraz przedstawia nam się po 200 latach? Upokorzył Pan Bóg Polskę, bo wiara ojców naszych poszła w poniewierkę. Poczem kaznodzieja wzywał wszystkich, do pracy, ale pracy z Bogiem, do wytrwałości, by każdy stan o ile możności starał się wykorzeniać złe, by wiarę świętą wszczepiał w młode serca, a przedewszystkiem, by oddalał złe od dziatwy, — wpajając w młode i niewinne serca wiarę — wpajał i przechowywał ducha narodowego. Zachęcał następnie do zgody i jedności i zakończył modłami, by Najwyższy dozwolił nam doczekać się chwili, kiedybyśmy w podobny sposób jak obecnie, mogli złożyć modły dziękczynne za powołanie ojczyzny naszej do życia.

Przed kościołem straż konsumcyjna krakowska z naczelnikiem swoim panem Staszczykiem oraz straż honorowa obywatelska utrzymywała porządek, lecz widocznie nie wystarczyło członków straży do zupełnego utrzymania porządku w kościele, bo tam parcie tłumu ... usprawiedliwia wielka liczba osób będących na nabożeństwie.

Po ukończonem nabożeństwie ks. biskup zaintonował *Te Deum laudamus*, po odśpiewaniu którego zgromadzeni w zupełnym porządku opuścili świątynię.

Około godziny pierwszej włościanie z delegacyi powiatowych zebrali się w ogrodzie Tylki przy ulicy Zwierzynieckiej, gdzie komitet uroczystości ludowych żegnał włościan z całej Galicyi przybyłych. Pożegnanie było bardzo serdeczne. Przemawiało kilkunastu włościan, którzy manifestowali zgodę Polaków z Rusinami i w gorących słowach wyrażali wdzięczność za gościnne przyjęcie jakiego w Krakowie doznali.

Prezydent miasta dr. Weigel otrzymał telegram zapraszający od burmistrza miasta Wiednia do wzięcia udziału w uroczystościach wiedeńskich. — W odpowiedzi prezydent miasta naszego dziękuje za zaproszenia, z którego atoli korzystać nie może z powodu uroczystości krakowskich i wyraża w telegramie życzenia dla miasta Wiednia, aby Bóg uchronił mieszkańców stolicy nad Dunajem by nigdy nie powróciły się cierpienia i nieszczęścia, jakie Wiedeń w roku 1683 przechodził.

Na telegram ten odpowiedział natychmiast burmistrz dr. Uhl dziękując za życzenia miasta naszego, o którem się z największem szacunkiem jako o mieście pięknem i starożytnem wyraża.

Program uroczystości dnia 13 września

Przed południem odbędzie się jubileusz Matejki. O godzinie 10 rano nabożeństwo w katedrze na Wawelu. Uroczyste wręczanie jubilatowi darów, adresów i dyplomów nadesłanych z różnych stron Polski w krużgankach zamku królewskiego na Wawelu o godzinie 11. Uroczyste otwarcie wystawy dzieł Matejki w salach królewskich na Wawelu o g. 12 w południe.

O godzinie 3 po południu w ogrodzie Strzeleckim odsłonięcie pomnika króla Jana III dłuta prof. Walerego Gadomskiego, staraniem i kosztem krakowskiego Towarzystwa strzeleckiego tamże wzniesionego.

Program szczegółowy jest następny: W d. 12 września 1883 r., o godzinie trzeciej po południu, salwy z moździerzy oznaczą początek uroczystości. Uroczystość cała obejmie: 1) Odsłonięcie i poświęcenie pomnika po przemówieniu jednego z członków Towarzystwa strzeleckiego. 2) Strzelanie członków strzeleckich miejscowych i zamiejscowych do celu o nagrody pamiątkowe. 3) Wspólną ucztę składkową wieczór tegoż dnia odbyć się mającą. Podczas uroczystości tych przez cały dzień, przygrywać będzie muzyka wojskowa, a także podczas niedzielnych koncertów.

W dniu 13 września po południu wykona Towarzystwo muzyczne z przybyłymi z kraju śpiewakami koncert zbiorowy w ogrodzie Strzeleckim. Po koncercie przedstawienie w teatrze: Jan III pod Wiedniem — Anczyca.

O godzinie 7 wieczór przedstawienie na zakupno obrazu Matejki, urządzone przez komitet zakupna obrazu, a które odbędzie się ze współudziałem panny Reszkówny, oraz p. Natalii Janotównej, która wykona na fortepianie koncert Mendelsohna z orkiestrą. Zakończy obraz z żywych osób, przedstawiający główne postacie utworów Matejki.

Do kościoła i na dziedziniec zamkowy dla widzenia trzech pierwszych części programu, wstęp jest otwarty dla wszystkich. Dla posiadających bilety zaproszenia komitetu, rezerwowane jest tylko presbiteryum w kościele i krużganki w dziedzińcu zamkowym.

Dnia 13 wieczorem poznanie się członków Zjazdu literatatów i artystów w lokalu Koła artystyczno literackiego.

Zjazd literatów i artystów.

Ogólny zarys programu pierwszego zjazdu literatów i artystów polskich w Krakowie.

Dnia 13 września wieczorem poznanie się członków zjazdu w lokalu „Koła artystyczno-literackiego". Lokal otwarty będzie od godziny 9-tej.

Dnia 14 września o godz. 10-tej rano po mszy odprawionej przez X. kan. Polkowskiego w kościółku św. Wojciecha pierwsze posiedzenie zjazdu w sali rady miejskiej. Zagajenie, wybór przewodniczących i sekretarzy.

O godz. 3-ciej drugie posiedzenie.

O godz. 7-mej przedstawienie teatralne w połączeniu z koncertem.

Dnia 15 września o godz. 10-tej trzecie i ostatnie posiedzenie zjazdu.

O godz. 4-tej uczta w sali Towarzysta strzeleckiego.

O godz. 9-tej bal w sali hotelu Saskiego.

Dnia 16 września o godz. 1-szej wycieczka przez Bielany do Tyńca. Powrót Wisłą galarami.

Cena biletu udziałowego „Zjazdu" 4 złr. Bilet ten daje prawo bezpłatnego udziału w wycieczce. Cena biletu na wycieczkę dla niecłonków 5 złr.

Cena miejsc w teatrze dla członków zjazdu zwyczajna — dla niecłonków podwyższona. Zwyżka obróci się na dochód Towarzystwa pomocy wdowom i sierotom po literatach i artystach.

Cena biletu na ucztę dla członków zjazdu 5 złr. 50 ct., dla niecłonków 10 złr., biletu pojedyńczego dla członków 2 złr., dla niecłonków 4 złr. Dochód z balu na fundusz wdów i sierot po literatach i artystach.

Zgłoszenia do udziału w zjeździe przyjmuje komitet gospodarczy do dnia 12 września.

Program obrad zmienia się jeszcze stosownie do okoliczności. Pewne są następujące referaty i odczyty:

Dra. J. Rosenblatta: O własności literackiej i artystycznej.

P. Lud. Benedyktowicza: O ogólnych peryodycznych wystawach dzieł sztuki polskiej.

Dra. Alfonsa Parczewskiego: a) O literackiej wzajemności z Słowakami i Serbami naddunajskimi.

b) o potrzebie scentralizowania handlu księgarskiego rzeczami słowiańskiemi.

X. kan. Polkowskiego: O nieznanym utworze Jana Kochanowskiego.

P. K. Bartoszewicza: a) O założeniu Towarzystwa literatów i artystów polskich dla przychodzenia w pomoc członkom dotkniętym ciężką chorobą, oraz wdowom i dzieciom po członkach pozostałym.

b) Wniosek założenie pisma informacyjnego artystyczno-literackiego.

Bilety udziałowe, na bal, na przedstawienie, na wycieczkę nabywać można codziennie w lokalu „Koła" między godz. 5-tą a 8-mą wieczorem.

Projekt regulaminu obrad zjazdu

1. Obradami kieruje przewodniczący, rozdając głosy według zgłaszania się mówców do sekretarza.

2. W jednej sprawie wolno zabierać głos tylko dwa razy. Trzeci raz jedynie za pozwoleniem całego zgromadzenia.

3. Przemówienie nie może trwać więcej nad 10 minut.

4. Wnioskodawcy i referenci mają w razie życzenia głos ostatni.

5. Uchwały zapadają większością głosów — w razie równości głosów rozstrzyga przewodniczący.

6. Każdy wniosek samodzielny wtedy zostanie postawiony na porządku dziennym obrad zjazdu jeżeli znajdzie poparcie przynajmniej 15-stu członków.

7. Wnioski uznane przez większość zgromadzenia za naglące natychmiast pod obrady oddane zostaną.

8. Głosowanie odbywa się jawnie przez podniesienie rąk. Tajne za pomocą kartek może odbyć się jedynie na żądanie większości.

9. Do skrutynium przy wyborach i głosowaniu powołani będą wyznaczeni przez przewodniczącego trzej skrutatorowie.

10. Wniosek o zamknięcie dyskussyi oddanym będzie pod głosowanie zaraz po jego postawieniu.

11. Po zamknięciu dyskussyi mają prawo mówić tylko zapisani do głosu, wnioskodawcy i referenci.

12. Przewodniczącemu służy prawo zabierania głosu zawsze, ile razy według jego zdania tok dyskussyi wymagać tego będzie.

Przegląd polityczny.

Kraków, 12 września.

W okręgu wyborczym gmin wiejskich Stryj-Skole wybrany został posłem na Sejm krajowy profesor gimnazyalny Mikołaj Antoniewicz 95 głosami na 101 głosujących.

W Kroacyi spokojniej; w Zagrzebiu rada miejska i obywatele uspokajają ludność, na prowincyi jednak „ekscesa" nie ustają. Rząd węgierski wnet zrozumiał, że panowanie bagnetów, to panowanie niepewne. Minister prezydent Tisza zawezwał więc przewodników kroackiego narodowego stronnictwa na 11-go do Pesztu, na wielką konferencyę, mianowicie byłego bana Pejacewicza, marszałka kroackiego Kresticza, Mihalovicza, Zsivkowicza, Josipowicza i kroackiego „iredentystę" Szrama. Ale dr. Szram odmówił przybycia. Uczynił toż samo marszałek sejmu Kresticz, oświadczając listownie ministrowi Bedekowiczowi, że w naradach brać udziału nie może, dopóki nie zostaną usunięte tarcze, w których ludność Zagrzebia widzi naruszenie węgiersko-kroackiej ugody. Jak donosi depesza do [illegible] mieli Pejacewicz, hr. Zsivkowicz, Mihajlowicz i Josipowicz przybyć do Pesztu, ale w ostatniej chwili wszyscy prócz Jossipowicza odmówili udziału w obradach.

Charakterystycznem jest zachowanie się węgierskiej prasy. *Pest. Llyod* zaczyna rozszerzać waśń pomiędzy tłumem a inteligencyą kroacką. Zdaje mu się, że tylko „motłoch" winien, zaś „notabilitety" podniosą się na „wyższe" stanowisko, słowem kokietuje przewódców narodowego stronnictwa. Ale najważniejszym jest ten ustęp: „wypadków, których świadkami jesteśmy od kilku miesięcy, nie możemy uważać za czysty rezultat przypadku, musimy, chcąc nie chcąc wpaść na podejrzenie, że tu cudze ręce są w grze, które mają w tem interes, żeby podkopywać grunt monarchii wszędzie, gdzie się tylko da, ażeby monarchia w tych wewnętrznych walkach trawiła się i żeby w krytycznej chwili miała tylko bardzo zredukowane własne siły".

Narodni Listi streszczają program stronnictwa młodoczeskiego w ten sposób: 1) Narodowość czeska powinna być z niemiecką pod względem języka zupełnie zrównana. 2) Ordynacya wyborcza do czeskiego i morawskiego sejmu powinna być zmieniona ku przywróceniu stałej większości czeskiej. Zakres działania sejmu ma być rozszerzony, aby Czesi w sprawach kultury i gospodarstwa, niezależni byli od referentów ministeryalnych. Do osiągnięcia tych żądań należy zmienić stosunek klubu czeskiego do innych klubów prawicy; sprzymierzona prawica powinna wspólny program sformułować i spiesznie z energią go przeprowadzić. Wspólne interesa są zaś następujące: 1) Czechy, Słoweńcy, Polacy, Tyrolczycy i Dalmatowie, dążą do rozszerzenia autonomii pojedynczych królestw i krajów. 2) Potęgę wierno-konstytucyjnej partyi, złamać trzeba stanowczo a w tym celu potrzeba zapewnić sławiańską większość na sejmach: morawskim, czeskim, dalmackim i kraińskim. 3) Wszelka protekcya niemieckiego lub włoskiego żywiołu przeciw Sławianom musi ustać, a wstąpić zupełne równouprawnienie wszystkich języków. Hegemonia niemiecka musi być zupełnie przełamana.

Schlesische Ztg. zapowiada, że niebawem nastąpi zjazd cara z cesarzem Wilhelmem. Car wracać ma z Kopenhagi na Berlin i Warszawę. W Berlinie nastąpi zjazd z cesarzem Wilhelmem. W Warszawie ma się car zatrzymać dni kilka.

Potwierdza się wiadomość, którą podaliśmy przed kilkoma dniami, iż minister Giers uda się wkrótce za granicę, dla odwidzenia swej chorej córki, która przebywa obecnie w Szwajcaryi. Przy tej sposobności nie zaniedba zapewne carski minister złożyć wizyty w Berlinie ks. Bismarkowi, w Wiedniu hr. Kalnoky, a gdzie jeszcze więcej skieruje swe kroki, przewidzieć dziś trudno.

Tajny dyktator Rosyi Katkow, który manifestuje w swoim organie *Mosk. Wied.* gorącą przyjaźń do Niemiec, ostro napada na Austryę i powiada między innemi: „Do irredenty włoskiej i rumuńskiej przyłączyła się także niemiecka, dla Austryi bardzo niebezpieczna. Zresztą połowiczne środki pogarszają także położenie tego państwa i budzą niezadowolenie Sławian. Rozszerzenie wpływu austryackiego na półwyspie Bałkańskim podsyca także nienawiść Sławian do Austryi". *Kreuz Ztg* wspominając o tym artykule, pisze, że łatwo ztąd powziąć przekonanie, co o pewnym, a do Niemiec skierowanym pokojowym artykule tego organu sądzić należy, gdy wierny sprzymierzeniec cesarstwa niemieckiego został w ten sposób najnieprzyzwoiciej zaczepiony.

Rządy rosyjskie w Bułgaryi wyglądają już na satrapię. Panowanie księcia Aleksandra widocznie ma się pod koniec. Sobolew i Jonin publicznie w Sofii mówią, że książe Aleksander albo będzie słuchał, albo będzie musiał abdykować — *se soumettre ou se demettre.* Są już nawet pogłoski, że podczas pobytu cara w Kopenhadze była mowa o ewentualnej kandydaturze księcia Waldemara na tron bułgarski.

Jubileusz Sobieskiego.

Obchód lwowski opisuje *Dziennik Polski* jak następuje:

Młodzież akademicka we Lwowie urządziła wczoraj ku uczczeniu pamięci króla Jana III. i odsieczy wiedeńskiej wieczorek muzykalno-deklamacyjny w lokalnościach Czytelni akademickiej. Pomimo, że na uniwersytecie są obecnie ferye i mała liczba akademików przebywa we Lwowie, już o 7-mej godzinie zapełniły się sale Czytelni licznymi zastępami młodzieży akademickiej. Na uroczystość przybył rektor Uniwersytetu dr. Radziszewski, powitany z zapałem przez zebranych akademików, prof. dr. Balasitz i kilku innych przyjaciół młodzieży. Wiceprezes Czytelni p. Leon Dziubiński powitał zebranych krótką przemową, w której zaznaczył, że młodzież akademicka w pierwszej linii czuje się zobowiązaną złożyć hołd rycerskiemu królowi i walecznym przodkom, którzy pod Wiedniem wsławili oręż polski i ocalili chrześciaństwo od tureckiego jarzma. Wspomnienie tego wielkiego czynu przypomina młodzieży akademickiej jej święty obowiązek zgodnego podejmowania wytrwałych prac, któreby przyniosły pożytek krajowi i lepszą sprowadziły przyszłość. Przyłączając się do gorących oznak czci i hołdu jakie cały kraj składa Janowi III, tem samem stwierdza młodzież akademicka, że pamięta o swych obowiązkach i będzie się starała urzeczywistnić pokładane w sobie nadzieje. Z kolei akademik Czermak Witold w dłuższym odczycie przedstawił wyczerpująco znaczenie dziejowe odsieczy wiedeńskiej. Resztę wieczoru zajęła gra na fortepianie, śpiew tudzież wyborna deklamacya akademicka Władysława Madeyskiego. Po wieczorku odbyła się skromna uczta, w której wzięło udział kilkudziesięciu akademików. Spełniono toasty na pomyślność kraju, na rozwój Czytelni akademickiej, na zgodę Polaków z Rusinami, tudzież na cześć kolegów zakordonowych obecnego dra. Ludwika Finkla, p. Kostrakiewicza prezesa Bratniej pomocy Politechników; p. Pepłowskiego prezesa czytelni akademickiej. Odśpiewano przy tem kilka pieśni. W rozmowie poruszono nadto obecne stosunki młodzieży akademickiej, w której to sprawie przemówiło kilku starszych i doświadczonych akademików. Tak wieczorek jak uczta odbyły się w najzupełniejszym porządku' a wszyscy uczestnicy wynieśli z niej jak najmilsze wrażenie.

Już od godziny 8 rano tłumy ludu zaległy plac katedralny. Honorowa straż obywatelska, zorganizowana w dniu wczorajszym, pod kierownictwem dzielnych naczelników, utrzymywała wzorowy porządek. U wchodu kościoła katedralnego zajęła miejsce straż ochotnicza ogniowa, przez środek kościoła straż obywatelska w galowych strojach tworzyła szpaler. Kościół cały wspaniale przyozdobiono kwiatami. Wielki ołtarz i balkony znajdujące się w presbiteryum obito czarnem suknem, na którem wyszyte były herby Polski, Litwy i Rusi. W samym środku presbiteryum wznosił się wspaniały katafalk. Cztery polskie orły z lanego srebra trzymały trumnę, na której spoczywały rycerskie oznaki. Nad trumną wznosił się baldachim z czerwonego aksamitu, z koroną królewską u góry. Na przodzie katafalku u samego dołu emblemata ze starożytnej broni. Takież emblemata znajdowały się także po lewej i prawej stronie katafalku. Po obu bokach z przodu stali dwaj rycerze w żelaznej zbroi. Ponad emblematami z broni zawieszono popiersie króla Sobieskiego, otoczone wieńcem z liści laurowych. Na około katafalku stały olbrzymie lichtarze, ulane z dział zdobytych na Turkach. Mnóstwo pozapalanych świec i piękne grupy egzotycznych kwiatów przydawały ozdoby pięknemu katafalkowi, którego urządzeniem zajmował się pan inspektor Wierzbicki przy pomocy pana Fiszera i dekoratora Tkacza. Na około katafalku w stallach, zajęli miejsca kanonicy kapitulni i dygnitarze władz autonomicznych. JEx. hr. Russocki, prezydent Izby deputowanych dr. Smolka, prezes Wydziału krajowego pan Pietruski, członkowie Wydziału krajowego pp. Hoszard i Podlewski, wiceprezes komitetu centralnego dr. Euzebiusz Czerkawski, prezydent miasta, p. Dąbrowski, kilku posłów sejmowych i większa część członków Rady miejskiej wystąpiła w polskich strojach. Kościół napełniony był wyborową publicznością. Przed kazalnicą zajmowały miejsce cechy z chorągwiami.

O godz. 9 rozpoczęły się msze żałobne niemal przy wszystkich ołtarzach. Przy wielkim ołtarzu odprawiał nabożeństwo ks. biskup Morawski w licznym orszaku duchowieństwa. W czasie mszy św. chór mięszany towarzystwa „Lutni" pod kierunkiem p. Cetwińskiego, wykonał *Requiem* Cherubiniego, a po żałobnych modlitwach i udzieleniu przez biskupa błogosławieństwa *Salve regina* Makarewicza.

Między zebraną publiczność rozdano po odprawionem nabożeństwie kilkaset wierszy ruskiego wiersza ks. Guszalewicza, i polskiego wiersza p. Platona Kosteckiego. Całe nabożeństwo odbyło się bez najmniejszego zamięszania, pomimo tysięcy ludzi, którzy ze wszystkich stron otaczali katedrę. Publiczność tak dalece była względną, że kilka słów któregokolwiek z członków straży honorowej wystarczało, aby uczynić przechód w miejscu, gdzie największy ścisk panował.

Wspaniała była chwila, kiedy podczas podniesienia grobowa cisza zaległa świątynię, a tysiące głów pochyliło się ku ziemu, złożyć hołd stwórcy i w serdecznem westchnieniu prosić o wieczny odpoczynek dla króla Jana i rycerskiej jego drużyny. Trudno o wspanialszy i podnioślejszy widok. Po odprawionem nabożeństwie niemal do samego południa odwiedzały kościół coraz to nowe zastępy publiczności. Pieśni patryotycznych nie śpiewano tym razem wcale, a wszyscy rozeszli się do domu w uroczystym nastroju.

O godzinie 12 w południe odbyły się równocześnie nabożeństwa w trzech synagogach żydowskich: na Starym-Rynku, na ulicy Bóżniczej i na ulicy Sobieskiego, urządzone staraniem Zboru izraelickiego. Wielka synagoga na Starym-Rynku, oświetlona rzęsiście, przepełniła się publicznością klas wykształconych. Młodzież akademicka żydowska utrzymywała wzorowy porządek. A gdy przybył prezydent miasta z reprezentacyą rady miejskiej, rozpoczęto nabożeństwo, które rzewnością pieśni i chórów porusza do głębi każdego człowieka. P. Darewski, odprawił nasamprzód modlitwę „Matowe', tę samą co w Żołkwi, a później modły żałobne, w których udział brał dr. Loewenstein, odmówieniem modlitwy w języku polskim. Wyszedłszy następnie na kazalnicę, miał po raz pierwszy w języku polskim kazanie, poświęcone czci króla Jana III. Po kazaniu odśpiewano chórem hymn „Boże coś Polskę". Reprezentacya Zboru izraelickiego była w komplecie.

Wieczorek na pamiątkę dwuchsetnej rocznicy odsieczy Wiednia odbył się w sobotę w „Gwieździe". Członków zebrało się bardzo wielu, niestety w małej sali, wielka bowiem obecnie restauruje się. Zagaił gospodarz p. Głodziński, poczem zaprosił p. Z. Sawczyńskiego, by wyjaśnił znaczenie tej rocznicy. Szanowny mowca, przejęty przedmiotem, z niezwykłą werwą i potęgą słowa opowiedział, jakiego to czynu dokonał Jan III, a następnie p. T. Kulczycki w dłuższym wykładzie, wypowiedział dzieje wyprawy wiedeńskiej. — Na końcu popisywał się jeszcze chór „Gwiazdy", o którym niech tu wolno będzie wspomnieć, że robi coraz większe postępy i z czasem może zająć w naszem mieście wcale pokaźne miejsce.

Ropczyce 12 września. Cały rynek to jedna gustowna willa, pełna różno-barwnych flag, herbów, zieleni i wieńców. Wśród rynku sztuczny skwer i wodotrysk, nad tem wszystkiem unosi się biust Sobieskiego wśród kwiatów. Napływ ludu ogromny, entuzyazm nie do opisania, od świtu grzmią wystrzały.

Burmistrz Saroma.

Dziś święcąc wielki jubileusz nie możemy zajmować się wszystkimi fałszami i całem postępowaniem wiedeńskiej prasy wobec obchodu odsieczy Wiednia. Przy sposobności obliczymy się z nimi sumiennie. Obecnie donosimy, że odbyła się uroczystość na Kahlenbergu; wśród dźwięków hymnu ludowego, strzałów armatnich odsłonięto pamiątkową tablicę z napisem. Von diesem Anhöhen zogen am Morgen des 12 September 1683 Johann III Sobieski König von Polen, der kaiserliche General-Lieutenant Herzog Karl von Lothringen, die Kurfürsten Johann Georg III von Sachsen und Max Emanuel von Bayern, Fürst Georg Friedrich von Waldeck, die Markgrafen Hermann und Ludwig Wilhelm von Baden und andere Heerführer mit den Truppen des Kaiser Leopold I sowie mit deutschen und polnischen Hilfsvölkern in den Kampf zur Befreiung der von der türkischen Kriegsmacht durch ein und sechzigtägige Belagerung schwer bedrängten Stadt Wien. In dankbarer Erinnerung an den ruhmvollen Sieg des Ersatzheeres die Stadt Wien 12 September 1883.

Kronika.

Kraków, 12 września.

Cichy zwykle Kraków od paru dni zmienił się do niepoznania, flegmatyczny starzec odmłodniał nagle — stał się ruchliwym, jak za dobrych czasów. Ani znaku z zwykłej, codziennej ospałości. Wystrojony, wyświeżony roi się od rana do późnej nocy tłumami przybyłych na uroczyste obchody gości. Ruch, życie, zamięszanie niezwykłe — świąteczne, wielkie. Pociągi kolei żelaznej wciąż nowych i nowych przywożą gości, — z Królestwa, z Galicyi i Wielkopolski. Na dworcu kolejowym, gwar, zamęt i wrzawa, posługacze tracą głowy, dorożkarze z zadowolenia gładzą sobie brody. Wieczorem oświetlenie elektryczne rynku szeroko rozlewa smugi swych niebieskawych promieni, z okien domów powiewają różnobarwne flagi, wystawy sklepowe wabią odpowiedniemi z obecnych uroczystości upominkami. Kilkunastu *sui generis* przemysłowców częstuje co krok publiczność pamiątkowemi medalami lub pękami wspaniałych róż, inteligencya mięsza się z prostaczkami, obok modnego surduta lub staropolskiego stroju bluza robotnika, biała siermięga krakowska, krasna namitka, albo kabat rosłego i pięknego rusina. Tu i owdzie błąkają się jednak także i cudzoziemcy. Są to przeważnie wytuczeni wspaniale obywatele z nad Sprei, z pewnem politowaniem spoglądający na rozgrzany patryotycznym duchem nasz stary gród Piastów i Jagiellonów.

Margrabia Alfred Rusconi, delegat ministerstwa włoskiego, tudzież hr Broohocki przybyli wczoraj z Włoch do Krakowa. Szan. reprezentantów rządu włoskiego witali na dworcu kolejowym przedstawiciele Rady miasta, dziennikarstwa, literatury, sztuki i mieszczaństwo.

Arcyksiążę Albrecht oraz szef sztabu generał br. Beck przejechali wczoraj wieczór z Wiednia do Lwowa przez Kraków.

W dniu dzisiejszym z powodu wielkiego święta narodowego, sklepy w mieście pozamykane, co podnosi ogólny nastrój.

Album „Koła literacko artystycznego" na uczczenie obchodu odsieczy Wiednia wyjdzie w tych dniach i pomieści rysunki: Brandta, Kossaka, Ajdukiewicza, Benedyktowicza, Abramowicza, Piwnickiego, Małeckiego, Brochockiego, W. Kossaka, Piccarda, Rybkowskiego i t. d.

Na cześć dwóchsetnej rocznicy zwycięztwa króla Jana III pod Wiedniem odbywa się dzisiaj w ogrodzie strzeleckim wielki koncert dwóch muzyk wojskowych, pod osobistym kierunkiem kapelmistrzów. Koncert rozpoczął się o godzinie 3 popołudniu.

Proba z kantaty jubileuszowej, która miała być wczoraj wykonaną w cyrku na dochód Weteranów z r. 1831, musiała być z powodu udziału orkiestry w uroczystości ludowej odłożoną i odbyła się dopiero dzisiaj o godzinie 12 w południe.

P. Ewelina Kłoskowska wydała na uroczystość rocznicy odsieczy wiedeńskiej utwór muzyczny ułożony na fortepian pod tyt. „Bitwa", w którego ustępach, jak wyjaśnienie podaje, starała się kompozytorka wyrazić głosy trąb i surm, jęk rannych, huk dział, szczęk pałaszy, strzały ręcznej broni, a wreszcie głos polskiej trąbki i marsz zwycięski.

Na wystawę zabytków z czasów Jana III przybywają wciąż nowe przedmioty. Cenne nader skarby nadeszły w ostatniej chwili od hr. Zamoyskiego z Kurnika.

Ks. Kaczkowski przeor OO. Karmelitów, za którego staraniem doszła do skutku odbyta przed paru dniami uroczystość koronacyi Matki Boskiej na Piasku, został przez ceniących jego działalność zakonników obrany prowincyałem i dla poratowania zdrowia wyjeżdża do Włoszech.

Sekcya lekcyjna Towarzystwa bratniej pomocy uczniów uniwersytetu jagiellońskiego, prosi nas o uwiadomienie interesowanych rodziców lub opiekunów, iż w tym roku podobnie jak w latach ubiegłych poleca utalentowanych uczniów tutejszego uniwersytetu na nauczycieli prywatnych i korepetytorów.

Na zgłoszenia osób interesowanych udziela żądanych wyjaśnień listownie lub ustnie w godzinach południowych przewodniczący powyższej sekcyi p. Michał Kurek, ul. Straszewskiego, l. 22.

† Maurycy Zengteller, wychodźca z Królestwa i żołnierz polski, zmarł przed dwoma tygodniami w Waszyngtonie. Urodzony w Warszawie w r. 1813, po wzorowem ukończeniu liceum, zaciągnął się, jak przystało na Polaka, do ówczesnego wojska. W r. 1831 zmuszony kraj opuścić, osiadł w Awignonie i tam większą część swej fortuny obrócił z poświęceniem na wsparcie ubogich braci emigrantów. Przeniósłszy się następnie za Ocean, zasłynął tam jako mistrz w sztuce rytowania topograficznego. Powołany w końcu przez rząd Stanów Zjednoczonych na kierującego pomiarami wybrzeży, na stanowisku tem pozostał aż do zgonu.

Zmarły pierwsze klasy ukończył w Białej na Podlasiu, gdzie kolegował z J. I. Kraszewskim.

Germanizacya. Z Oświęcima piszą nam: W miasteczku naszem spotykamy prawie na każdym domu szyldy i tablice w niemieckim języku nad domami i sklepami. Jest to wielka niewłaściwość, bo przecie ludność okoliczna jest tylko polską i polskim włada językiem. Taka niemiecka tablica świeżo wywieszoną została na pewnym domu nowo wystawionym i błyszczy zdaleka „*Weinhandlung*", jak również uderza tablica na domu pewnego tutejszego obywatela, który sam niemczyzną nie włada „*Weinhandlung des A. . . . .*" Czasby był, aby panowie ci uznali, że w mieście polskiem — polskie tablice wywiesićby się należało.

Z Tarnobrzega donoszą nam: I nasze miasto nie chcąc pozostać w tyle za innemi, przygotowuje według swej możności uroczysty obchód ku uczczeniu pamięci wiekopomnego zwycięstwa pod Wiedniem. Zawiązany już oddawna komitet uroczystości Sobieskiego ułożył następujący program: W dniu 12 b. m. rozpocznie się uroczystość o godz. 6 rano pobudką muzyki i salwami z moździerzy. O 10-tej

godzinie odbędzie się solenne nabożeństwo w tutejszym kościele OO. Dominikanów, przy udziale duchowieństwa z całego powiatu, władz rządowych, autonomicznych, oraz delegatów gmin wiejskich. Miejscowa straż pożarna tworzyć będzie w czasie nabożeństwa szpaler w celu utrzymania porządku. Równocześnie odbędzie się nabożeństwo w synagodze. Następnie reprezentanci gmin wiejskich udadzą się do lokalu Rady powiatowej, gdzie kosztem tejże przez prezesa p. Jana hr. Tarnowskiego, tudzież wiceprezesa p. Franciszka Gregera, będącego zarazem jednym z najczynniejszych członków wspomnianego wyżej komitetu, jakoteż przez innych reprezentantów Rady powiatowej podejmowani będą. Podczas uczty rozdanem zostanie tysiąc egzemplarzy broszury „O Janie Sobieskim" Stan. hr. Tarnowskiego, które autor celem rozdania między włościan podzinnego powiatu na ręce Rady powiatowej nadesłał. Wieczorem teatr amatorski, capstrzyk z muzyką, oraz rzęsiste oświetlenie całego miasta.

Recepcye u p. marszałka podczas sesyi sejmowej naznaczone zostały dla posłów na dnie 16 i 23 b. m.

Zakopane 7 września. Goście wyjeżdżają, sezon ma się ku schyłkowi. Według ustalonego mniemania, a raczej przesądu, sezon naszej stacyi klimatycznej na Podhalu zaczyna się z początkiem lipca, a z początkiem września się kończy. W rzeczywistości jednak, najpiękniejsza i najstalsza pogoda zaczyna się w drugiej połowie sierpnia i trwa zwykle przez cały wrzesień a nawet dłużej. To też co roku pewna część gości przedłuża bardziej swój pobyt. Kilkanaście rodzin przepędzi tu wrzesień, a kilka osób przebędzie tu całą zimę, doznawszy w roku ubiegłym zbawiennych skutków na zdrowiu z pobytu zimowego w Tatrach.

Ostatnią tegoroczną korespondencyę z Zakopanego winienem zakończyć zanotowaniem faktu, który znajdzie zapewne miejsce w rocznikach Towarzystwa Tatrzańskiego. Na najwyższym szczycie tatrzańskim, na Gerlachu (2653 metrów nad pow. m.) stanęła 22 sierpnia poraz pierwszy nóżka odważnej turystki. Turystką tą jest Polka, warszawianka, jedna z najznakomitszych naszych pianistek, panna Natalia Janotha, która z przewodnikiem Maciejem Sieczką, szczęśliwie dotarła do szczytu. Węgierki, które kilkakrotnie naprożno kusiły się o to zwycięstwo, gi... z zazdrości. Z czterech najwyższych szczytów tatrzańskich, na Łomnicy bywały już nieraz kobiety, również na Lodowym; Gerlach zdawał się dla płci słabszej niedostępny, Wysoka nią pozostanie.

Łomnica zwiedzaną była oddawna, poraz pierwszy podobno w r. 1615. Na szczyt Lodowego wdarł się jeden z pierwszych ks. Stolarczyk w r. 1866, a wraz z drem Chałubińskim w r. 1874 na Gerlach. Na Wysoką wszedł w r. 1876 dr. Asnyk i Pawlikowski. Na Gerlach Mięguszowiecki wszedł w r. 1879 p. Chałubiński (syn) a w tymże roku na Ganek wszedł ś. p. Tadeusz Michałowski, a na Mnicha p. Jan Pawlikowski. Jeden jeszcze tylko szczyt tatrzański został dla turystów do zdobycia. Jest nim Jastrzębia turnia, zwana po niemiec. Karfunkelthurm. Węgrzy utrzymują, że ich turyści pierwsi wdarli się na najwyższe szczyty: Gerlach i Wysoką. Na Gerlach miał się wedrzeć jakiś nauczyciel wiejski czy organista, na Wysoką w r. 1876 słynny turysta alpejski Dechy — co do Mnicha tylko i Ganku przyznają nam pierwszeństwo.

Pustelnica. Niecopodal od wsi Gruszewa, wiaźn. powiatu, wśród gęstwiny lasu na Kacznykiem od lat pięciu przebywa miejska dziewczyna, uciekłszy z domu rodzicielskiego, aby się schronić od zgiełku światowego i jego zgorszeń. Mieszka ona tam w ukryciu, nie pokazując się nikomu. Żywiąc się jedynie trawą, grzybami i jagodami, a zimową porą przynosi jej chleb włościanka ze wsi Nagórnej. Za mieszkanie służy jej dość głęboka kotlina. Kilkakrotnie okoliczni wieśniacy, spotkawszy ją w lesie, starali się zaprowadzić rozmowę, lecz pustelnica zbywała ich milczeniem. Ubrania prawie wcale nie nosi, a to co ma na sobie, przedstawia same strzępy, które uważają na... Włościanie przynosili jej odzienie i pokarm, lecz nigdy tego nie przyjmuje. Miejscowość przez nią zamieszkana, uważaną jest przez lud za niedostępną i boją się ją nawiedzać. Pustelnica pochodzi z Chałupczańskiej włościan i poprzednio zajmowała się nauczaniem dzieci.

Odezwa do szanownych zarządów ochotniczych straży ogniowych w Galicyi i Krakowskiem.

Od lat 11 czynią się u nas zachody, aby celem ulepszenia ochotniczej służby pożarnej utworzyć krajowy związek strażacki, któryby ująć organizacyę straży ochotniczych w pewien system i otoczyć opieką, na jaką zasługuje.

Wybrany w roku 1875 na Zjeździe lwowskim pierwszy zarząd związku był mnogiemi okolicznościami zmuszony, skierować swoją czynność przedewszystkiem na zebranie funduszów potrzebnych do pożyteczniejszego rozpoczęcia czynności, co mu się też szczęśliwie powiodło.

Rozporządzając obecnie żelaznym kapitałem, którego roczne dochody mogą posłużyć za podstawę do działania, podpisani członkowie wzmiankowanego zarządu zapraszają niniejszem wszystkie istniejące w kraju towarzystwa strażackie, aby w myśl art. V statutu Związku raczyły wysłać **delegatów** swoich na Zjazd, który się odbędzie we Lwowie dnia 29 i 30 września b. r. z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie ze stanu funduszów zebranych.
2. Wnioski organizacyjne, ewentualnie poprawki do statutu.
3. Wybór nowego Zarządu.

Zgłoszenia do uczestnictwa w Zjeździe prosimy adresować na ręce współpodpisanego Rewakowicza Henryka najdalej do dnia 24 b m., aby delegaci z prowincyi mogli wcześnie otrzymać legitymacye, upoważniające do tańszego przejazdu na kolejach, tudzież karty kwaterunkowe wraz z uwiadomieniem o miejscu i godzinie Zgromadzenia.

We Lwowie d. 3 września 1883.

J. Górnisiewicz, z Wieliczki. *August hr. Łoś*, z Bortkowa. *Wł. Gubrynowicz*, ze Lwowa. *Teofil Witosławski*, z Tyśmienicy. *Michał Borowski*, z Podhajec. *Rewakowicz Henryk*, ze Lwowa.

TEATR.

(„Jan III pod Wiedniem." Szkic historyczny ze śpiewami i tańcami w 6 obrazach przez Wład. L. Anczyca. Muzyka K. Hoffmana.)

Z upragnieniem i niecierpliwością wyczekiwała publiczność pośmiertnego dramatu ludowego Anczyca, osnutego na tle odsieczy wiedeńskiej, odznaczonego pierwszą na konkursie nagrodą i przeznaczonego na przedstawienie programowe jubileuszowych uroczystości. Nie dziw, bo Anczyc był tym szczęśliwym autorem, któremu udało się odnaleźć klucz do serca słuchaczy i widzów, dla których pisał i takiego powodzenia, jak jego „Kościuszko", nie miała jeszcze żadna ludowa sztuka w naszem piśmiennictwie. — Z pragnieniem i ciekawością ujrzenia uwieńczonego na konkursie utworu, łączyło się jednak w umyśle wykształceńszej części publiczności pewne powątpiewanie, czy i tym razem, wobec tematu zgoła nienadającego się do scenicznego utworu, powiedzie się utalentowanemu autorowi szczęśliwie przezwyciężyć trudności. Przedstawienie wczorajsze dowiodło, iż powątpiewanie to było zupełnie usprawiedliwione. „Jan III" Anczyca nie dorównał jego „Kościuszce pod Racławicami" i ani w części na podobne powodzenie liczyć nie może. Pomimo podnieconych obchodem jubileuszowym i uroczystościami ludowemi dnia tego serc słuchaczy, nie rozbudziło przedstawienie tej sztuki zapału publiczności, oklaski sypały się dość skąpo i jakby na dane hasło, a tylko między aktami powstawał grzmot oklasków, ile razy orkiestra p. Wrońskiego, w krakowskie ukostyumowana sukmany, zaintonowała mazurek Dąbrowskiego. Zresztą patryotyczny nastrój, który górować był winien w sztuce i publiczności, przybrał barwy podobne do udekorowania ulic krakowskich w ciągu jubileuszowych uroczystości, gdzie chorągwie czerwono-białe naprzemian z czarno-żółtemi falują nad głowami przechodniów. Połączenie tych barw jest u nas jeszcze nowością, która bardziej do refleksyi usposabia niż do zapału. Przepowiednia w akcie 6 włożona w usta księcia Lotaryngskiego, a przez p. Szymańskiego (widocznie skutkiem danej mu instrukcyi) podniesionym wypowiedziana głosem, nie znalazła widocznie tej gorącej wiary, która do frenetycznych budzi oklasków. Sztucznie one nigdy wywołać się nie dadzą — nawet w teatrze. Brzmią one wcale inaczej, gdy mimowolnie, nieświadomie niejako, porwaną do nich czuje się publiczność.

Ale zostawmy kwestye politycznych konjektur politycznej części dziennika. Pomówmy raczej o sztuce. Przedstawienie jej przeciągnęło się blisko do północy, krótko jednak załatwimy się z treścią. O ciągłości akcyi nie ma tam mowy, jest to szereg obrazków z dziejów wyprawy wiedeńskiej, luźnie z sobą związanych. Niektóre z nich, obejmują sceny ludowe z właściwym Anczycowi nakreślone humorem. Tak się zaczyna akt pierwszy, dalszy ciąg jego zakrawa na dramat historyczny. Akt ten pod względem układu bez porównania staranniej i szczęśliwiej obmyślany i opracowany od następnych. Rzecz dzieje się w Wilanowie przed zapadłem postanowieniem wyprawy. Stosunek króla do królowej Marysienki, do senatorów i szlachty, intrygi posła francuskiego itp. nakreślone dość żywo. Akt drugi przenosi nas do oblężonego Wiednia. Uważamy go za zupełnie chybiony, bo zamiast przedstawić nam obraz grozy położenia oblężonych, składa się on po większej części z scen wesołych i humorystycznych epizodów zakrawających na farsę. Akt trzeci w obozie pod Tulnem, zgoła zbyteczny, służyć ma chyba do wyłuszczenia stosunku króla do sprzymierzonych. Scena biesiady w namiocie królewskim i wnoszenia kolejnych toastów na cześć cesarza i króla, dziwnie niesmaczna. Akt czwarty, w obozie tureckim, również zbyteczny, jest, z wyjątkiem kilku scen końcowych, płaską farsą w całem tego słowa znaczeniu. P. Arwin, jako Turek pijaczyna, miał w niej znakomite pole popisu. Akt piąty na szczycie Kalenbergu. przed bitwą, zawiera kilka scen pięknych i efektownych. Przedstawienie jednak, w zakończeniu tego aktu, mszy św. na scenie, nie wydaje nam się zbyt fortunnym pomysłem. Wpleciony dość niezręcznie do dramatu romans Ruszczyca, rotmistrza lekkiej chorągwi z podkomorzanką halicką znajduje w tym akcie swoje rozwiązanie. Akt szósty, po zwycięstwie, dzieje się w Wiedniu. Akt ten bez żadnej zgoła już akcyi, składa się prawie cały z mów i mówek, któremi król i wodzowie niemieccy nie szczędzą sobie i obu wojskom nawzajem pochwał i wyrazów uznania. W końcu udają się do kościoła, rozlega się śpiew dziękczynny *Te Deum*, a kortyna się zasuwa.

Postać króla odtworzył miły w Krakowie gość, p. Leszczyński, w całem tego słowa znaczeniu znakomicie. Nietylko charakteryzacya nie pozostawiała nic do życzenia, ale każdy krok, każdy ruch, każda poza, intonacya każdego słowa pełne były królewskiej powagi i godności. Kreacya p. Leszczyńskiego była obmyślaną wybornie, a wykonaną z godną najwyższych pochwał jednolitością i konsekwencyą.

Wszystkie inne role wobec tej tytułowej, zaledwie zasługują na wzmiankę. Pani Hofmanowa (królowa) grała poprawnie, również pan Podwyszyński jako margrabia de Vitry, pan Szymański (w dwóch rolach), pan Stępowski (w dwóch rolach), p. Sobiesław (Ruszczyc), p. Frenkiel (Kulczycki), p. Siemaszko (Staszek). *Ensemble* był, jak na dzisiejszy smutny stan krakowskiej sceny, wcale znośny. W takiej liczbie osób grających w tej sztuce, nie brakło oczywiście komicznych dygnitarzy, dla których rola lokaja byłaby jeszcze za trudną. Kostyumy (szczególnie tureckie) były śmieszne, śmieszniejsze jeszcze dekoracye, nie myślimy jednak winić o to kostyumera lub dekoratora. Na porządne kostyumy i dekoracye potrzeba pieniędzy. Wobec subwencyi i znacznych dochodów, a lichej płacy artystów nie powinno ich brakować w kasie.

Teatr był nietylko pełny, ale przepełniony. Stosownie do ogłoszenia był teatr *paré*. *(P.)*

P. Kazimierz Hofman, któremu scena nasza wiele już ilustracyi muzycznych zawdzięcza, obdarzył nas w „Janie III" szeregiem ustępów zalecających się przedewszystkiem — śpiewnością. Pożądany ten wielce przymiot w utworach tego rodzaju, zyskuje u p. Hofmana na barwnej instrumentacyi i starannej formie, w jaką pomysły swoje przyodziewa. Pięknie szczególniej traktowane znajdujemy ustępy o nastroju religijnym, których w obrazie Anczyca zbyt może wiele, a jeżeli modlitwę śpiewaną przez chór w akcie drugim gotowi jesteśmy postawić obok pieśni nabożnej tego kompozytora w „Kościuszce pod Racławicami", to tem samem powiedzieliśmy wiele na jej pochwałę, bo zdobycie popularności dla utworów tego rodzaju należy do trudnych zadań muzyki. W akcie IV znalazł kompozytor sposobność do rozwinięcia charakterystyki oryentalnej i zużytkował ją szczęśliwie, szczególniej w śpiewie muezina z chórem, wykonanym przez ensemble naszej sceny z całą starannością. Mniej na miejscu wydaje się nam walc tańczony i śpiewany w akcie II, chociaż o brak wdzięku posądzić go nie można. Ale wdzięk to zbyt dzisiejszy i wskazuje, że kompozytor zapomniał, iż walc w tak uszlachetnionej formie pojawia się dopiero za czasów Straussa. Prosty o naturalnych dźwiękach Ländler, z jakim spotykamy się np. w Freischützu, w obrazie Wiednia przed 200 laty — zbliżyłby nas więcej do prawdy.

Dobry pomysł miał p. Hofman, że w ostatnim akcie wprowadził marsz oryginalny, który skomponowany został na cześć Polaków, powracających z pod Wiednia, a którego odpis przechowała biblioteka Jagiellońska Szkoda tylko, że marsz ten nie bywa granym w całości, zwłaszcza, że *Trio* najwięcej ma w sobie — pleśni antyku.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Notatki bibliograficzne.

— O kółkach włościańskich w dzielnicach polskich pod panowaniem pruskiem. Sprawozdanie Kazimierza Langiego. Kraków 1883. Nakładem Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. Cena 25 centów. Stronic 70.

— Przemysł fabryczny w Galicyi przez Antoniego Wrotnowskiego. Lwów 1883. Gubrynowicz i Schmidt. Cena 72 ct. Str. 72.

— Faustyna Świderskiego (Ex. Bociana). Pisma humorystyczne. Zeszyt I. Częstochowa. Nakładem Juliana Fuchsa. Cena 50 kop. Str. 123.

— Wychowanie fizyczne i moralne wobec reformy gimnazyów, napisał dr. Stanisław Stodolak. Wydanie drugie. Kraków 1883, nakładem autora. Druk W. Korneckiego, skład główny w księgarni S. A. Krzyżanowskiego. Cena 50 cnt. Stronic 53. (Część dochodu z rozsprzedaży przeznaczona dla „Kolonij wakacyjnych)".

Dział ekonomiczny.

Pocztowe kasy oszczędności. Od 1 b. m. począwszy aż do odwołania można wypowiadać pocztowe wkładki oszczędności, oprócz dotychczasowego sposobu także w krótkiej drodze bezpośrednio w kasie c. k. urzędu pocztowych kas oszczędności w Wiedniu (I Wollzeile 37) codziennie od 8 rano aż do 6 wieczór (w niedzielę i święta od 9 do 12 przed południem) i to bez ograniczenia kwoty, jednak pod warunkiem, że wskutek żądanego zwrotu książeczka wkładkowa w zupełności spłaconą nie zostanie.

W tym celu ma uprawniony do wypowiadania wnieść formularz, wypowiadający należycie wypełniony i podpisany wraz z książeczką wkładkową do likwidatury, poczem się zwraca oszczędności bezzwłocznie uprawnionemu do wypowiedzenia lub jego pełnomocnikowi.

Do wypowiedzenia jest tylko ten uprawniony, którego podpis w książeczce wkładkowej podług przepisu umieszczony został. Wypowiedzenia (per Saldo) z zupełną spłatą połaczone należy wyłącznie według dotychczasowego sposobu do c. k. urzędu pocztowych kas oszczędności wnosić.

Z c. k. dyrekcyi poczt we Lwowie dnia 4 września 1883.

Telegraficzne sprawozdanie wiedeńskiej giełdy zbożowej.

Wiedeń, 12 września, godzina 12 rano.

Pszenica na jesień złr.		10·65	do	10·70
Zyto	„	8·20	do	8·25
Owies	„	7·12	do	7·17
Pszenica na wiosnę	1884	11·35	—	11·40.
Zyto	„ „	8·70	—	8·75.
Owies	„ „	7·50	—	7·55.
Kukurudza maj-czerwiec	1884	7·27	—	7·32.
Spirytus listopad do maja		32·50	—	32·75.

Usposobienie stałe.

Telegramy „Nowej Reformy"

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 12 września. Z powodu uroczystości jubileuszu celebrował książę arcybiskup wiedeński o godzinie 9 rano w katedrze św. Stefana *Te Deum* w obecności cesarza, arcyksiążąt, ministrów, rady miejskiej, urzędników państwowych, naczelników gmin, wszystkich dostojników kościoła przedlitawskiego. O godzinie 11 przyjmował cesarz w burgu dygnitarzy kościoła, wprowadzonych przez wiedeńskiego księcia arcybiskupa. — Zamknięcie budowy ratusza dokonanem zostało uroczyście przez cesarza według programu. O godzinie 10 rozpoczęło się nadciąganie stowarzyszeń z chorągwiami i odznakami, weteranów w paradnych strojach, którzy ustawili się przed główną fasadą ratusza. Wojsko i policya zamknęły miejsce przed ratuszem. Wejście z Ringstrasse gęsto wypełniło się publicznością. Szereg przeciwległych domów z podcieniami przy teatrze dworskim bogato przystrojony chorągwiami. Od 11 godziny rozpoczęli się zjeżdżać goście i zajmować rezerwowane dla nich miejsca. Sala do przyjęć przeznaczona przedstawiała wspaniały widok. Podłogę zaścielały ciężkie, kosztowne dywany. Okna szczytowe ozdobione były draperyami koloru chamois, zagłębienia wypełnione egzotycznemi roślinami, cesarska estrada pokryta złotogłowiem. Cesarz z następcą tronu przyjęty został w portalu głównej fasady przez prezydyum Rady miejskiej, komisyę budowy ratusza, nadradcę budownictwa Schmidta, i zaprowadzony do sali uroczystej, gdzie wygłosił mowę burmistrz, wypowiadając podziękowanie gminy za uczczenie stanu mieszczańskiego ze strony cesarza, oraz wyrażając patryotyczne uczucia obywatelstwa, przynależność ludów pod mądremi rządami dynastyi habsbursko-lotaryngskiej, niewzruszoną wierność Wiedeńczyków dla cesarskiego domu i ojczyzny, prosząc cesarza o dalszą opiekę nad stolicą. Zakończył mowę okrzykiem na cześć cesarza. Po odpowiedzi cesarskiej i założeniu kamienia szczytowego odbierał cesarz w loggii wieży hołdy od stowarzyszeń zebranych przed ratuszem, poczem w sali przeznaczonej na uroczystości odbyło się przedstawienie komisyi budowy ratusza i artystów biorących w budowie udział. Cesarz do każdego wystosował parę słów życzliwych, szczególnie zaś do nadradcy budownictwa Schmidta. Cesarz otwarł następnie historyczną wystawę przy dźwiękach muzyki grającej hymn ludowy.

Wiedeń, 12 września. Arcyksiążęta, którzy wczoraj przybyli, oraz ministrowie, zgromadzili się w Halli ludowej, oczekując przybycia cesarza. W towarzystwie króla hiszpańskiego i burmistrza, wszedł cesarz do głównej sali wśród grzmiących wiwatów, podczas, gdy kapela zaintonowała hymn ludowy. Bezpośrednio za cesarzem szedł arcyksiążę następca tronu, wszyscy arcyksiążęta, ministrowie i najwyżsi dostojnicy dworu.

W środku sali miał burmistrz mowę do cesarza. Cesarz odpowiedział: „Kiedym przed dziesięciu laty dopełniał założenia kamienia węgielnego, wyraziłem pełen ufności nadzieję, że przy pomocy opatrzności stanie dzieło, które przyniesie i rezydencyi zaszczyt a całej ludności korzyść i błogosławieństwo. Dziś budowa ukończona wspaniały pomnik ojczystej sztuki. Cesarz wspomniał o ciężkiej potrzebie Wiednia przed laty dwiestu, o zwycięstwie chrześciaństwa. Cesarz wyraża radość z powodu wzrostu miasta, które sztuka i nauka uświetnia. Poczem monarcha podpisał akt, który będzie złożony w kamieniu sklepieniowym. Po cesarzu podpisał arcyksiążę Rudolf, arcyksiążęta i ministrowie. Wśród okrzyków gości obecnych i przed ratuszem zgromadzonych cesarz udał się na otwarcie historycznej wystawy miasta Wiednia, którą szczegółowo oglądał.

Wiedeń, 12 września. *Wien. Zeit.* zamieszcza szereg udzielonych przez cesarza wyszczególnień, podanych w skutek odbytej przez monarchę podróży. Między innymi, książę biskup Stepischnegg otrzymał godność tajnego radcy, książę biskup Zwerger (Pogacar) wielki krzyż orderu Franciszka-Józefa, namiestnik Kaiserfeld, krzyż komandorski orderu Leopolda, namiestnik Thurn order żelaznej korony drugiej klasy, burmistrz Kienzl w Gradcu i opat cystersów Knoedl krzyż komturowy orderu Franciszka-Józefa, zastępca namiestnika Neupauer, obdarzony tytułem barona. Oprócz tych, udzielił cesarz wiele innych odznaczeń tak prywatnym osobom, jak zajmującym urzędy publiczne w Styryi i Krainie.

Buda-Peszt, 12 września. Wczoraj popołudniu odbyła się konferencya w sprawie kroackiej w pałacu prezydenta ministerstwa. Prezes ministerstwa nawiązując rzecz do ogłoszonych *communiqués* i do proklamacyi Ramberga, wyraził zdanie swoje i wezwał obecnych Chorwatów, aby także zdanie swoje objawili, a gdy się to stało, prosił, ażeby działali w tym duchu, aby zajście za współudziałem parlamentu, do pomyślnego rozwiązania jak najrychlej doprowadzonem być mogło. Obecni oświadczyli gotowość działania w tym kierunku i na tem konferencya zakończoną została.

Zagrzeb, 12 września. Wiadomości dochodzące z pogranicza bardzo niepokojące. Brak szczegółów. To tylko niepodlega wątpieniu, że miejscowości Glina-Petrynia w pełnem powstaniu, zwróconem szczególnie przeciw klasie właścicieli. Wysłano tam znaczne oddziały wojska.

Paryż, 12 września. Admirał Pierre umarł.

Paryż, 12 września. *Temps* otrzymuje telegram z Londynu, przypisujący ważniejsze znaczenie powrotowi lorda Lyonsa do Paryża przed upływem urlopu. Twierdzi, że gabinet angielski po dokonanem z Francyą porozumieniu, zaofiaruje Chinom chętne usługi swe w sprawie uregulowania nowych granic Tonkinu i w kwestyach zostających z tem w związku. Wiadomości z Hanoi utrzymują, że słota stoi na przeszkodzie ruchom wojska, które obwarowują swoje leże. — W tymże dzienniku jest depesza z Hong-Kong, podająca szczegóły o wypadkach w Kantonie. Tłum Portugalczyków zamordował jakiegoś Chińczyka, skutkiem czego, rozjuszony motłoch, pozapalał domy cudzoziemców, lecz pomimo opieszałego wdania się w to zajście władz chińskich, nikogo nie zabił. — Wielkie w mieście wzburzenie. Większa część cudzoziemców schroniła się na okręty.

Petersburg, 12 września. Wczorajsze święto orderu Aleksandra Newskiego i cesarskie imieniny, uczczone były przez „Te Deum" w klasztorze Aleksandra Newskiego. Miasto świątecznie przystrojone. Moskwa i prowincya obchodziły dzień ten również przez nabożeństwa i ludowe uroczystości.

Nowy-York, 12 września. *Herald* otrzymuje depeszę z Kantonu, że skutkiem przypadkowego zgonu chińskiego komisarza kwaterunkowego, który zamierzał udać się na pokład parowca Hankow, motłoch podpalił kilka domów zagranicznych kupców, osób jednak nie napastował. Wojsko chińskie przywróciło porządek. Z Hong-Kong wypłynęły do Kantonu trzy łodzie kanonierskie dla obrony cudzoziemców.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 12 września. 1883	Dzisiejsze g. 1 m. 30	Z dnia poprzedniego
Kursa giełdowe.		
Akcye kredytowe austr.	291·80	290.—
„ „ węg.	290.75	288·20
Unionbank	111.85	110·60
Anglobank	109·60	107·—
Akcye kolei państw.	320·50	329·5
Lombardy	153 —	152.90
Akcye Karola Ludwika	294.50	294.50
„ kolei doliny Elby	212·75	212·50
Tramway	230·25	230·—
Länderbank	104·25	104·50
Renta złota węg.	87. –	86·80
Ruble	—·—	—·—
Prem. Węg.	—·—	—·—
Usposobienie giełdy: stałe		
Kursa urzędowe		
Renta papierowa austr.	78.05	77·95
„ srebrna	78·45	78·50
„ złota	99·35	99·30
„ 5% węg.	92·95	92·85
Akcye Banku Austro-węgierskiego	835·—	833·—
„ kredytowe austr.	291·80	289·60
Londyn	12[illegible] —	120·05
Napoleondor	9·52	9·51
Dukat	5·68	5·67
Marka	58·50	58·50
Berlin d. 11 września 1883.		
Banknoty	171·—	171·5
Wiedeń	170·15	170·80
Warszawa	201·40	201·35
Ruble	201·90	201·75
5% Listy zast. król. polsk.	62·60	62·60
4% „ likwidacyjne	55·20	55.20
Akcye Karola Ludwika	126·28	126·37
„ kredytowe	498.	496·50

Wydawca: *Dr. Adam Asnyk.*
Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Tadeusz Rutowski.

Kraków, dnia 12/9.	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	116 50	117 75
Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	58 —	58 7[illegible]
Kupony srebrne	99 25	— —
Dukat nowy ważny	5 60	5 70
20-to Frankówka złota	9 42	9 60
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	— —	— —
5 „ Obligacye Indemniz. galic. „ 100	98 —	99 40
5% Listy zast. Tow. kr. ziem.	99 —	100 50
4 „ „ „ „ „ II. Ser.	89 70	91 80
4 „ „ „ Banku Hip.	102 —	103 50
5 „ „ „ „ z prem. 10%	100 50	102 —
5 „ „ „ „ zwr. za 40 lat	97 —	9[illegible] —
6 „ „ dłużne g. zakł. włościańsk.	101 —	103 —
5 „ „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 50	101 75
4 „ „ likwid. „ „ 100	88 —	89 50
Lwów, dnia 11/9		
Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	— —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 90	99 2[illegible]
4 „ „ „ „ „ „ 100	89 —	90 50
5 „ „ „ Banku hipot. gal. „ 100	01 90	102 20
„ „ „ z 10% prem. „ 100	100 50	100 85
„ „ „ zwrotne za 40 lat	97 90	98 15
„ „ Banku włościań. za zł. 100	— —	— —
Obligacye indemn. gal.	98 80	99 30
Warszawa, dnia 11/9.		
5% Listy zast. b. r. 1869 (bez bież. kup.)	— —	100 10
4 „ Listy likwidacyjne „ „ za rs. 100	— —	89 —

	płacą	żądają
% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ „ „ „ II. „	— —	93 8[illegible]
5 „ „ „ „ „ „ III „	— —	93 50
Wiedeń, dnia 11/9.		
OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.		
4 1/5% Renta austr. papierowa za złr. 100	77 95	78 10
4 1/5 „ „ „ srebrna „ „ 100	78 40	78 55
4 „ „ „ złota „ „ 100	99 30	99 45
5 „ „ „ pap. nowa „ 100	92 85	93 —
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	120 25	120 75
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	133 25	133 75
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	139 —	139 50
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	167 50	168 —
— „ „ 1864 bez % poł „ „ 100	166 75	167 25
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	37 —	39 —
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
6% Renta złota węgierska za złr. 100	118 95	119 10
5 „ „ srebrna „ „ „ 100	86 75	86 90
5 „ „ pap. „ „ „ 100	85 40	85 75
4 „ Oblig. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	96 75	97 25
— Pożycz pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	112 40	112 90
„ „ „ po 50 złr. „ „ 100	112 —	112 50
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ 100	109 40	109 90
OBLIGI INDEMNIZACYJNE		
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	99 —	99 75
5 „ Oblig. indemiz. Galicyj. „ „ 100	98 40	99 —
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	98 30	98 80
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	99 —	99 50

	płacą	żądają
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	114 25	114 75
5 „ „ „ „ 1878 „ 1	102 50	103 50
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	32 25	32 50
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	23 75	24 —
LISTY ZASTAWNE.		
4 1/2% Listy Boden Crd. allg. ö zł za złr. 100	118 30	118 75
3% „ „ „ „ „ z pr. „ 100	97 50	98 —
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	102 —	103 —
5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100	101 —	101 50
5 „ „ „ „ „ „ 100	98 —	98 50
5 „ Listy zst. zkł kr. z w Krak. 18-l. „ 100	101 50	102 50
7 „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	102 50	— —
5 „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	101 50	102 50
4 % Listy zst. gal. tow. krd. ziem „ 100	89 50	90 50
6% „ „ „ „ „ „ 100	98 80	99 30
5 „ „ „ Banku austr.-węg „ 100	100 75	101 —
5 „ „ „ „ „ „ 100	97 50	97 75
4 1/2% „ „ „ „ „ 100	91 60	91 90
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.		
5% Albrechta na 300 złr. za złr. 100	94 50	95 —
5 Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 100	104 75	105 25
4 1/2% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	98 20	98 50
5% Kosz.-Bogum na 200 złr. „ „ 100	97 50	97 75
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ „ 100	94 75	95 25

	płacą	żądają
5 „ Lw.Czer. z 1872 300 złr. „ „ 100	93 75	94 25
5 „ Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	100 50	100 90
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	91 60	91 90
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	137 50	138 —
3 „ Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. 100	93 25	93 75
5 „ Nordosty na 300 złr. za złr. 100	90 75	91 —
LOSY.		
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a. szt.	167 50	168 50
Klary na 40 złr. m. k. „	38 25	33 25
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a. „	109 —	110 —
Insbruck na 20 złr. w. a. „	21 —	21 50
Keglewich na 10 złr. m. k. „	17 50	18 50
Krakowskie na 20 złr. w. a. „	18 25	18 75
Lublańskie na 20 złr. w. a. „	23 —	24 —
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a. „	38 —	40 —
Palfy na 40 złr. m. k. „	37 70	38 20
Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a. „	12 —	12 25
Czerw. Krzyża węg. na 5 złr. w. a. „	6 3[illegible]	6 50
Rudolfa na 10 złr. w. a. „	20 25	20 75
Salm na 40 złr. m. k. „	51 —	51 50
Salcburgskie na 20 złr. w. a. „	22 50	23 —
St. Genois na 40 złr. m. k. „	48 —	48 25
Stanisławowskie na 20 złr. w. a. „	23 50	24 —
4 1/2% Tryestyńskie na 100 złr. m. k. „	126 —	127 50
4% „ na 50 złr. w. a. „	64 50	65 —
Waldstein na 20 złr. m. k. „	27 —	27 50
Windischgraetz na 20 złr. m. k. „	40 —	40 60

	płacą	żądają
AKCYE BANKOWE.		
5% Anglobank na 120 złr.	107 25	107 75
5 „ Bankverein Wiener na 100 złr.	104 —	104 50
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	289 80	289 90
5 „ Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	288 —	288 50
5 „ Länderbank na 100 złr.	104 25	104 50
5 „ Austro-węgiersk. na 600 złr.	838 —	835 —
5 „ Unionbank na 100 złr.	110 40	110 60
AKCYE KOLEJOWE		
5 „ Alföld Fiume „ na 200 złr.	167 75	168 25
5 „ Ferdynanda Nordbahn na 1050 „	2635 —	2640 —
5 „ Franciszka Józefa na 200 „	198 —	198 50
5 „ Karola Ludwika na 210 „	294 —	294 50
4 „ Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	144 —	144 75
5 Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 „	166 —	167 —
5 „ Rudolfa na 200 „	167 50	168 —
5 „ Siedmiogrodzkie na 200 „	162 25	162 75
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200 „	320 25	320 75
5 „ Lombardy (Südbahn) na 200 „	152 75	153 25
WALUTY.		
Dukaty pełno ważne za sztukę	5 67	5 69
20-to Frankówki „ „	9 51	9 52
20-to Markówka „ „	11 72	11 73
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 78	9 80
Funty szterlingi „ „	11 96	12 —
Tureckie liry złote „ „	10 83	10 85
Banknoty włoskie „ „	47 45	47 55
Ruble papierowe „ 100 „	117 75	118 50

Towarzystwo Wzajemnej Pomocy Artystów
w Krakowie

wydało piękną i ozdobną chromolitografię wykonaną w zakładzie P. Salba w Krakowie, podług wzoru malowanego akwarellą przez p. Feliksa Szynalewskiego, profesora Krakowskiej Akademii sztuk pięknych, pod tytułem:

PAMIĄTKA

dwóchsetletniej rocznicy oswobodzenia Chrześcijaństwa od najazdu Turków, przez Jana III. Króla Polskiego.

Chromolitografia ta zawiera w sobie miłe i drogie sercu polskiemu pamiątki religijne, w artystyczną ułożone całość, a mające związek tak z osobą Jana III., jak i z odniesionem przez niego zwycięztwem nad Turkami pod Wiedniem. Po bokach ryciny mieszczą się złotem wykonane medaliony króla Jana i królowej Marysieńki.

Cena egzemplarza złr. 1 w. a.

Skład główny w księgarni K. Bartoszewicza w Krakowie. 1911 3 5

Nowe dzieło polityczne.

Od Poniedziałku 10 Września zacznie się rozsprzedawać dopiero co wydrukowany:

MAŁY PODRĘCZNIK

dla polskich polityków i dyplomatów

ułożył tłómacz Machiavella.

Drukowano tylko 200 egzemplarzy. Można dostać w krakowskich księgarniach i dystrybucyach gazet; we Lwowie w księgarni Richtera, Milikowskiego i Polskiej. 1909 2 3

Dr. med. Karol Goebel

Docent dentystyki w Uniw. Jagiell.

powrócił i ordynuje jak dawniej ul. Franciszkańska L. 10. (1904 2 4)

A. LIPCZYŃSKI
magazyn ubiorów

w Krakowie, linia A-B, Nr. 45, I.

otrzymał świeży transport towarów francuskich i angielskich na sezon letni i zimowy.

Posiada również na składzie

gotowe ubiory

w wielkim wyborze. 1891 4 4

PRAKTYKANT

znajdzie pomieszczenie w handlu korzennym i mieszanych towarów A. W. Grott w Sokalu. 1910 1 3

Niezawodny Płyn na Odgniotki
wyrobu

E. RADLERA

aptekarza „pod Złotą Głową" w Krakowie.

Co wieczór pędzluje się odgniotek; zaraz po pierwszem lub drugiem pędzlowaniu odgniotek staje się na wszelki ucisk nieczułym, po 7 lub 8 dniach, po jedno lub dwurazowem codziennem pędzlowaniu, podważony paznogciem wychodzi cały bez najmniejszego bólu.

Cena 50 cnt. 1046 37

Skład Trumien Metalowych

dębowych, sosnowych, manszestrowych i imitacya metalowych, po bardzo niskich cenach wysprzedaje **przy ulicy ś. Tomasza (Żydowska) Nr. 3 n. 245 st.**

1794 5 6 **Ludwik Stasiński.**

MÉDAILLES D'OR

PATEK, PHILIPPE & Co.
w Genewie

fabrykanci zegarków

polecają szanownej P. T. publiczności zegarki wszelkiego rodzaju z ozdobami jako to herbami, cyframi i t. p. po cenach fabrycznych, ręcząc za ich dobre wykonanie.

Do każdego zegarka dołączone jest świadectwo naszej fabryki oraz poręczenie opatrzone naszym własnoręcznym podpisem. Ostrzegamy zatem przed naśladownictwem naszych wyrobów i nieuczciwem wprowadzaniem w błąd publiczności, jakoby zegarki z r. 1839 obecnie w handlu były lub z fabryki p. Patka pochodziły.

Dom ten od r. 1839 do 1845 znany pod firmą Patek i Czapek, później od 1845 do 1851 pod firmą Patek & Co. a nareszcie od r. 1851 istnieje pod firmą „Patek, Philippe & Co. i wyrabia udoskonalonemi sposobami na wielką skalę i stosunkowo po najprzystępniejszych cenach chronometry kieszonkowe i wszelkiego rodzaju zegarki w najlepszym gatunku.

Medale złote i nagrody otrzymane na wystawach powszechnych, tudzież konkursach rządowych przez obserwatorya astronomiczne ogłoszonych dowodzą, że dom Patek, Philippe & Co uzyskał sobie uznanie i wzięcie i pierwszorzędne stanowisko w swoim zawodzie.

Upraszamy osoby z Krakowa i jego okolic, któreby życzyły sobie mieć prawdziwe zegarki z fabryki Patek Philippe & Co, aby się zgłaszały do

pana W. BOJARSKIEGO, zegarmistrza róg ul. Florjańskiej i Marjackiej,

u którego jedynie znajdą wybór zegarków naszego wyrobu po cenach fabrycznych i który posiada wyłącznie nasze upoważnienie do przyjmowania zamówień.

Patek, Philippe & Co. w Genewie.

GOLD MEDALS

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. Beyer i Spółka
Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

CENNIK

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za ½ tuzina złr. 1·20 do 1·50.
Mankiety męskie i dam. za 6 par złr. 1·80 do 2.
½ **tuzina** lnianych **chustek** do nosa ct. 90, 1·20, 1·40, 1·70 do 4 złr.
½ **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6.
½ **tuzina** angiels. batyst. **chustek** do nosa z najmodniejsz. brzegami w różnych kolorach ct. 60, zł. 1, 1.20 do 3.
1 **sztuka** (37 łok. albo 23½ m.) dobrego **płótna** lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.
1 **sztuka** (37 łok. albo 23⅛ m.) 4/4 i 4/5 szląskiego **płótna** złr. 10, 11·50, 12. 12·50, 13, 14 i 16.
1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) 5/4 holend. **weby** zł. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.
1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) 9/9 i 5/4 **prawdziwego rumhurskiego płótna w najlepszym gatunku** od zł. 22 do 60.
1 **tuzin ręczników** lnianych od złr. 4 do 12 złr.
1 **sztuka** 8/4 lnianego **płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.
Szyfon na bieliznę męską i damską od centów 25 do 50 ct. za metr.
Serwety różnej wielkości od 8/4 do 10/4 i 16/4 jak najtaniej, od 1·50, 2, 4 złr.
Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3·50, 5, 7, do 50.

Koszule damskie.

Z **szyfonu** złr. 1·10, z haftem wzorów złr. 1·85.
Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3·20.

Koszule w **lepszym gatunku** z haftem **ręcznym** złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.
Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowan. szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.
Z barchanu gładkie złr. 1·60 i 1·75.
Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2·50 i 2·75.

Spodnice damskie.

Zwykłe od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3·50.
Z haftowan. wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.
Ogony z wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50, 5. 6, 7·50 i 9.
Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50.
Haftow. ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3·85

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1·50, z wstawkami haftow. od złr. 3·25 do 3·50, z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1·90.
Haft. ozdob. lub okładane piką złr. 290 i 3·20.

Koszule mezkie.

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami zlr. 1·50. 2, 2·50, 2·75 i 3.
Z dobrego płótna rumburskiego albo holend. złr. 2·80, 3·50 i 4.

Kalesony mezkie.

Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1·25 do 1·40.
Z dobrego cienkiego płótna od 1·60 do 2·50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż mezkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelną, i że naszeceny są bez konkurencyi.

(1597 18) Z wysokim szacunkiem

Filia: M. BEYER i Spółka.

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

Na pamiątkę 200-ej rocznicy Odsieczy Wiednia 1683 r.

UROCZYSTOŚCI
ku uczczeniu pamięci Jana III. w dzielnicach polskich i za granicą.

Broszura ta, blisko 4 arkusze druku obejmująca, na welinowym papierze w formacie dużej 8ki, wyszła już z druku i zawiera w sobie: 1) Opisy obchodzonych uroczystości i programy w zeszłym wieku 1783 r. 2) Obchody i programy uroczystości w r. b. w Krakowie, z połączeniem uroczystości Koronacyi Obrazu N. M. P. na Piasku. 3) Otwarcie Muzeum Narodowego. 4) 25-letni Jubileusz Jana Matejki. 5) Zjazd artystów i literatów. 6) Uroczystości ludowe. 7) Uroczystości we Lwowie i różnych miastach Galicyi. 8) W Wielkopolsce. 9) Na Szląsku, w Prusach i Austryi. 10) Za granicą, w Wiedniu i Raperswylu. 11) Wskazówki i objaśnienia dla podróżnych.

Broszura ta wyszła staraniem Wydawnictwa „Czytelni ludowej" w Krakowie, ul. ś. Gertrudy Nr. 5.

Cena egzemplarza 40 cnt.

Zamówienia w większej liczbie egzemplarzy, najmniej 10, expedyowane będą franco z dodaniem jednego egzemplarza. Nabyć można we wszystkich księgarniach. (1887 4 6)

LAMPY
Główny skład przy rogu ulic Szewskiej i Jagiellońskiej, oraz Filie przy Grodzkiej Nr. 38 i Florjańskiej Nr. 15

pod firmą w K. OKOŃ Krakowie

zaopatrzone zostały w wielki i rozliczny wybór pięknych **Lamp salonowych, Żerandoli, Świeczników, Kinkietów, Ampli i t. p.** z fabryk wiedeńskich, berlińskich i francuskich.

Naftę tylko w najlepszych gatunkach z własnej kopalni i amerykańską Szanownej Publiczności poleca.

Obstalunki zamiejscowe bezzwłocznie i z akuratnością załatwia się.

CENY NAJTAŃSZE. 1893 2 10

Ośmio-klasowy Zakład Wychowawczo-Naukowy Żeński

Maryi Serwatowskiej
w Krakowie, przy ul. Wiślnej L. 8, dom „pod Zającem."

Zawiadamiam Szanownych Rodziców i Opiekunów, że z nowym rokiem szkolnym 1883/4 rozszerzam Zakład mój do klas 8.

Porozumieć się można w każdym czasie ustnie lub listownie. Na żądanie przesyłam programy.

1899 3 3 *M. Serwatowska.*

Winogrona Kuracyjne
Vöslauskie i Badeńskie,

oraz różne 1899 2 3

owoce włoskie i tyrolskie

otrzymuje codzień w świeżych transportach

HANDEL WIN i ŁAKOCI

Antoniego Hawełki w Krakowie.



MEDALE PAMIĄTKOWE
Jubileuszu wyswobodzenia Wiednia przez Jana III. króla Polskiego

złote, srebrne, bronzowe lakierowane i britanica — także

Koronacyi N. M. P. Piaskowej w Krakowie

w małym formacie, **srebrne i metalowe,** własnego wyrobu u

Wacława Głowackiego

złotnika w Rynku głównym, róg ulicy Brackiej. 1852 4 4

Ogłoszenie.

Gmina Wiśnicz nowy przy Bochni życzy sobie **murowaną studnię budować** i w tym celu poszukuje doświadczonego fachowego przedsiębiorcy, aby do 20-go Września r. b. zechciał przesłać swoją ofertę do Zwierzchności gminnej w Wiśniczu nowym z podaniem ceny.

Studnia ma być 22 metry głęboka w świetle 1 m. 70 ctr. szeroka, Kamień w jednej trzeciej części obrobiony, resztę nieobrobionego dostarczy gmina.

Naczelnik gminy:

1902 2 2 **Górnisiewicz.**

MAGAZYN

strojów, sukień damskich
pod firmą

Mme Anna

przy ul. Szewskiej Nr. 21 w Krakowie

został świeżo zaopatrzony na zbliżającą się porę w znaczny wybór kapeluszy, kwiatów, piór i koronek paryskich. 1833 7 9

Potrzebny jest na wieś **guwerner**

do jednego chłopczyka, od 1 Października. Udzielanie języków niemieckiego i francuskiego, oprócz przedmiotów szkolnych wymagane. Nauka gry na fortepianie bardzo pożądana i osobno honorowana. Bliższe listownie, pod N. N. poste restante Gawłuszowice, odpis świadectw bez zwrotu, nieuwzględnione podania bez odpowiedzi. 1918 1 3

MAJĄTEK

w zachodniej Galicyi do 1.000 m. obszaru, korzystnie do nabycia.

Wieś w Królestwie, blisko Krakowa, znakomicie urządzona, do sprzedania lub za zamianę na kamienicę w Krakowie.

Folwarki, kamienice, domy do nabycia.

4000 złr. potrzeba na hipotekę kamienicy.

Guwernerzy, ekonomi są do umieszczenia.

Posyła do wizy **paszporta** i t. p. czynności załatwia w kraju i za granicą **Biuro komisowo-inform. Wł. Jaworskiego w Krakowie,** ul. Florjańska L. 21, od god. 9—12 i od 3—6. 1901 3 3

PRACOWNIA BLACHARSKA

dla budowli i ornamentyki naczyń domowych i kuchennych

Karola Markusa
przy ul. Szpitalnej, wprost Kasy Oszczędn. w Krakowie

poleca P. T. Publiczności wielki skład Naczyń kuchennych i domowych, przyrządy kąpielowe, wychodki nadkanałowe i pisuary. Podejmuje się urządzenia wodociągów, wentylacyj, kanalizacyi domowej, wstrzymującej wszelkie szkodliwe wyziewy. Zaprowadza dzwonki elektryczne i pneumatyczne tuby. Wyrabia wszelkie odlewy i gzymsy cynkowe. Poleca wielki wybór tac, maszynek do kawy, i klatek drucianych.

Obstalunki zamiejscowe załatwiam spiesznie i sumiennie.

Ceny umiarkowane. 1121 40

SKŁAD EXPORTOWY

Win Szampańskich
po cenach oryginalnych.

ZAMÓWIENIA PRZYJMUJE:

K. Rząca w Krakowie.

1868 4 8

PRZEWODNIK ADRESOWY:

APTEKI:
REDYK Wiktor, „Pod [illegible]", Mały Rynek.
TRAUCZYŃSKI Józef, „Pod trzema Koronami", Gł. Rynek 22.
WISZNIEWSKI K., „Pod Gwiazdą". ul. Florjańska.

ASFALT:
WASILKOWSKI Zygmunt, ul. ś. Jana, L. 13.

BŁAWATNE TOW. i KONFEKCJA DAMSKA:
SCHWARZ Henryk, (skład płótna i stołowej bielizny) ulica Grodzka l. 13.
SOBOLEWSKI Ignacy, ul. Grodzka L. 3.

BROŃ i PRZYBORY MYŚLIWSKIE:
HÖFELMAJER C., (skł. galanter.) Sukiennice 16.

CUKIERNIE:
KNOWIAKOWSKI J. K., ul. Florjańska.
KREIS Jan, przy ulicy Florjańskiej L. 33.
MASŁOWSKI Antoni, ulica Grodzka l. 11.
MAURIZIO P. (d. Redolfi), linia A—B.
REHMAN i HENDRICH, Sukiennice.
ROSZKOWSKI Adam, Gł. Rynek i róg Szewskiej.

DRUKARNIE:
DRUKARNIA ZWIĄZKOWA, ul. ś. Jana L. 13.

FABRYKA KRAJOWA BIELIZNY:
NOWICKI A., Gł. Rynek, L. 26.

FABRYKI POJAZDÓW i SANEK:
MEISSNER Adolf, Kleparz 4, dom własny.

FABRYKA DZIUREK GUZIKOWYCH:
JONAS T., ulica ś. Jana Nr. 5.

FABRYKA WYROBÓW KAMIENIARSKICH.
HOCHSTIM Fabian, ul. ś. Gertrudy.

HANDEL KOL., WIN, DELIKAT. i WÓD MIN.
HAWEŁKA Antoni, „Pod Palmą" Linia A—B.

HANDLE KOLONIALNE i DELIKATESÓW:
KARAŚ Michał, (restaur. i piwiar.) Mały Rynek 7.
MIKA Jan i SPÓŁKA, „Pod Aniołkiem" Gł. Rynek (Krzysztofory).

HANDEL KOLON. i WIN:
JANIGA J., Linia A—B, (dom własny).

INTROLIGATORZY:
WÓJCIK K., Plac Panny Maryi 8, (roboty książkowe i galanteryjne.

JUBILERZY:
GŁOWACKI Wacław, Gł. Rynek i róg Brackiej.
PIĄTKOWSKI F., Szewska l. 4, dom Armółowicza
WÓJCIECHOWSKI J., ul. Szewska, L. 9.

KANTORY WYMIANY:
RAPOPORT Józef, (komisowo-weksl.) Gł. Rynek, linia A—B.

KSIĘGARNIE:
BARTOSZEWICZ K., Rynek, Hotel Drezdeński, (tanie wydawnictwo klasyków polskich).
KRZYŻANOWSKI S. A., (Skład i wypożyczalnia (Nut muz.), Rynek, linia A—B.

LEKARZE - DENTYŚCI:
DŁUŻYŃSKI Jan, ul. Florjańska 12, l. p., ordynuje od 10 rano do 5 po południu.
GOEBEL Karol, Dr. med., Docent Uniw. Jagiell. ul. Franciszkańska l. 10, ordynuje od 10 rano do 3 po południu.
HREBENDA Władysław, drd med., ordynuje codziennie od 9—1 i od 2—5 przy ul. Szpitalnej Nr. 17, obok kasy oszczędności.

LITOGRAFIE:
PACANOWSKI Jan, (fabryka pudełek aptecznych) ulica Wielopole 66.
PRUSZYŃSKI Aureliusz, ul. Szewska, l. 16, „Pod Toporkiem".

ŁAZIENKI:
ŁAZIENKI PARYSKIE z łaźnią parową i tuszami, przy ulicy św. Gertrudy l. 18, urządzone z największym komfortem na sposób zagraniczny. Ceny umiarkowane.

MAGAZYN MATERYAŁÓW MEBLOWYCH.
RAYAL Ignacy, (Fabryka pościeli) Rynek A-B

MAGAZYNY MÓD i KONFEKCYJ DAMSKICH:
ZAMOJSKA Aleksandra, Sukiennice.

MAGAZYN PAPIERÓW i PRZYBORÓW PIŚM.
JAN FISCHER w Pałacu Spiskim, Gł. Rynek.

MAGAZYNY NOWOŚCI:
J. CZYNCIEL SYN, Gł. Rynek l. 4.
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.
JAN FISCHER, w Pałacu Spiskim, Gł. Rynek.
LEINTUCH Leon, Sukiennice.
RIGAR F. A., Rynek gł. L. 44, Linia A—B.
RUDNICKI Józef (dawniej C. Wieczorek), Hotel Drezdeński, Linia A—B.

MAGAZYN GALANTERYJNY i TOKARSKI:
BAJER J., ul. Grodzka.

MAGAZYN NICI i BAWEŁNY:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.
HAHN Bruno, ul. Grodzka l. 2, rob. ręczne i zabawki.

MAGAZYN PARFUMERYI i MYDEŁ:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH:
BEDNARCZYK Andrzej, ul. Wiślna l. 8, dom Zawadzkich, (pamiątk. ubiory po królu Janie III).
LIPCZYŃSKI Adam, Linia A—B.
PASSYGA Leon, krawiec męski, u. Sławkowska 23.

MAGAZYN ZABAWEK DZIECINNYCH:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MECHANIK i OPTYK:
PREYER Emil, przy ul. Florjańskiej l. 24, II. piętro. (Urządza także tanio światła elektryczne.

RESTAURACYE i PIWIARNIE:
MAJEWSKI Stan., u. Wiślna L. 3, kuchnia wyborna.
RZEWUSKI Stanisław, ul. Florjańska, 3 bilardy do zabawy.
STREIT Ernest, ul. Grodzka, d. Wintera, (Schwechacka piwiarnia).
STUHR Leopold, ul. Kolejowa i Lubicz Nr. 1.
SZCZERBAK M., (Piw. Okocimska) u. Florjańska 31

RYTOWNIK:
KAUZAL Jan, ul. Szewska 5.

SKŁAD ARTYKUŁÓW GUMOWYCH:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

SKŁADY BIELIZNY:
BEYER i SPÓŁKA, Sukiennice.
A. SKÓRCZEWSKI i POLAKIEWICZ, (Magazyn towarów galanteryjnych), ul. Florjańska 13.

SKŁADY FORTEPIANÓW.
GABRYELSKA B., Plac Szczepański L. 9, I. piętro.
MASŁOWSKI Fr., ul. ś. Jana 13.

SKŁAD FUTER:
CHĘCIŃSKI Fr., Plac WW. Świętych, obok Magistr.

SKŁADY i FABRYKI RĘKAWICZEK:
J. CZYNCIEL SYN, gł. Rynek, L. 4.
LUBANSKI F., Plac Dominikański, L. 5.

SKŁADY MASZYN DO SZYCIA:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.
JONAS T., ul. św. Jana L. 5.
NIEMETZ H., Sukiennice naprzeciw wieży ratusz.
The SINGER Manufacturing Co. New-York, G. Neidlinger, ulica Florjańska 34.

SKŁADY TAPET (OBIĆ PAPIEROWYCH):
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

SKŁAD WYROBÓW PORCELANOWYCH, SZKLANNYCH i FAJANSOWYCH:
TOMASZEWSKI Władysław, ul. Grodzka Nr. 13.

ŚLUSARNIE:
GRAMATYKA Tomasz, ul. Grodzka, L. 29.

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY:
SZUBERT A., ul. Krupnicza l. 7. (są do nabycia fotografie mistrza Matejki i innych art.).

ZEGARMISTRZE:
SATALECKI Józef, Gł. Rynek vis-á-vis ś. Wojc.
SULIKOWSKI A., ul. Grodzka 1

drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.